

W walce o pokój i prawa demokratyczne krzepnie jedność klasy robotniczej całego świata
Zakończenie obrad Biura Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

WIEDŃ PAP. W Wiedniu zakończyły się obrady Biura Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W orędziu do mas pracujących całego świata Biuro wzywa do walki w obronie praw związkowych, do poparcia sprawiedliwej walki narodów niemieckiego i japońskiego o swą niezawisłość, wolność i demokrację. Biuro uchwaliło rezolucję w sprawie sytuacji mas pracujących w Afryce północnej, udziału związków zawodowych w kongresie obronców pokoju krajów Azji i Oceanu Spokojnego, w sprawie obchodów dnia 25 czerwca, jako dnia międzynarodowej solidarności z bohaterami narodem koreańskim i innymi.

Na końcowym posiedzeniu sesji Biura Wykonawczego przewodniczył przedstawiciel mas pracujących Ameryki Łacińskiej — Morera, który podkreślił, że wpływ ŚFZZ poważnie wzrosł. W walce o pokój i prawa demokratyczne — powleźliź on — krzepnie jedność klasy robotniczej całego świata. Masy pracujące wszystkich krajów wdrażają Światowej Federacji Związków Zawodowych bojowego przywódcę w walce o swe prawa. Morera wezwał do wzmożenia wysiłków w walce przeciwko wojnie, w walce o polepszenie warunków bytu mas pracujących.

Sukces komunistów w wyborach miejskich we Francji

PARYŻ PAP. W uzupełniających wyborach samorządowych w Auxi — le Chateau (Pas de Calais) lista komunistyczna zdobyła 41,8 proc. głosów. W październiku ub. roku w wyborach samorządowych w tej samej miejscowości komuniści uzyskali 29,1 proc. głosów.

Złot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej czymy zwiększeniem wysiłku produkcyjnego

Zbliżający się termin Złota mobilizuje coraz więcej młodzieży do zwiększenia wysiłku produkcyjnego, do realizacji podjętych zobowiązań i do podejmowania nowych.

Szereg wartościowych zobowiązań podjęła załoga tartaku Kołacz, pow. Białogard. Ogólna wartość zobowiązań — oprócz tych, które choć niemiernie cenne jednak nie dadzą się ująć w liczbę — wynosi ponad 413 tys. zł.

Robotnicy działu mechanicznego wyremontują we własnym zakresie maszyny, likwidując w ten sposób przestoje. Przyniesie to około 350 tys. zł. oszczędności. Pracownicy placu wi podjęli zobowiązania grupowe. Grupa ob. Rychciaka wykona na dodatkowo 50 m. sześć wyrzynków, grupa Wojsławiewicza wykonać będzie 125 proc. normy, grupa Woźniaka — 135 proc., a grupa Bąka — 150 proc. normy. Załoga działu hali traktorów zobowiązała się plan na czerwiec wykonać w 110 proc. W tym celu robotnicy postanowili unikać postojów i awarii oraz dbać o jak najlepszy stan maszyn. Podobne zobowiązania podjęli również pracownicy pozostałych działów tartaku. W ten sposób cała załoga tartaku Kołacz włączyła się do aktywnego udziału we współzawodnictwie przedmiotowym.

Członkowie kół ZMP przy PZGS w Drausku dla uczczenia Złota postanowili usprawnić faktury dla odbiorców oraz wzmocnić opiekę nad Gminnymi Spółdzielniami. Ponadto ZMP-owcy PZGS-u Drausko będą wydawać gazetkę ścienną, w której wykazywać będą dorobek swego koła i całej młodzieży.

Podjęto również szereg zobowiązań indywidualnych. M. in. kol. J. Bogdanowicz postanowił jako pomocnik szofera zdobyć prawo jazdy, przez co będzie mógł pracować lepiej i wy-

Proletariusze wszystkich krajów łączyć się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 144 (1100) A Koszalin, wtorek, 17 czerwca 1952 r. ROK IV

Przodujące kopalnie, zakłady metalowe i włókiennicze meldują o przedterminowym wykonaniu półrocznych planów produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). W wyniku systematycznego przekraczania miesięcznych zadań produkcyjnych, załogi szereg przodujących zakładów pracy wykonały przedterminowo swe półroczne plany produkcyjne.

13 bm. nocna zmiana górników kopalni „Mortimer” za meldowała o realizacji półrocznego planu wydobycia. Załoga tej kopalni od początku br. systematycznie zwiększa przeciętną wydajność pracy oraz znacznie przekracza miesięczne plany produkcyjne. Źródłem sukcesów górników kopalni „Mortimer” jest szybki rozwój współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie.

Obok załogi kopalni „Mortimer”, kroczą górnicy kopalni „Eminencja”, którzy również przedterminowo wykonali półroczny plan wydobycia. Załoga tej kopalni, zdobywczyni sztafetu przechodniego CRZZ w I kwartale br., szczyt się najwyższą w przemyśle węglowym wydajnością, która w maju br. wyniosła 110,8 proc.

W przemyśle metalowym na 26 dni przed terminem wykonała półroczny plan produkcji załoga toruńskiej fabryki kotłowniczej. Sukces ten osiągnęli dzięki szerokiemu wprowadzeniu potokowego systemu pra-

cy, metody inż. Kowalowa i Zandarowej.

W przemyśle ceramicznym już osiem zakładów wykonało swe półroczne zadania produkcyjne. Do przodujących należą zakłady ceramiczne w Przyborsku, zakłady fajansu we Włocławku i w Kole oraz zakłady porcelitu w Chodzieży, które zrealizowały plany za pierwsze półrocze br. już w końcu maja. W początkach czerwca o realizacji planów półrocznych zameldowały załogi zakładów kamionkowych „Marywil” w Suchedniowie, zakładów porcelany elektrotechnicznej w Boguchwałce oraz zakładów porcelitu w Tułowicach i zakładów szkła i magnezytu w Strzebielowie.

Załogi tych fabryk zadowolają się swymi sukcesami przede wszystkim rytmicznym wykonywaniu dziennych i miesięcznych planów produkcyjnych przy jednoczesnym utrzymaniu wysokiej jakości produkowanych wyrobów, zgodnie z ustalonym asortymentem.

ŁÓDŹ (PAP). Załoga Żyrardowskich Zakładów Przem. Liniarskiego 14 bm. złożyła meldunek o wykonaniu planu za I półrocze br. na 16 dni przed terminem. Włókiennicze żyrardowscy rozwinieli w zakładach nowe metody pracy, jak praca w brygadach Czujkicha oraz praca w zespołach trójkowych oraz, szeroko zastosowali metodę inż. Kowalowa.

Zaniesiemy prawdę o Związku Radzieckim do wszystkich gromad powiatu gryfickiego — propagować będziemy szeroko ruch spółdzielczości produkcyjnej

Wielki wiec sprawozdawczy z wycieczki do ZSRR w Gryficach

Ponad trzytysiąc chłopów z mi gryfickiej — spółdzielców i indywidualnych gospodarzy — zgrupowało się w dniu wczorajszym w sali Domu Ludowego w Gryficach na wiecu sprawozdawczym uczestników pierwszej wycieczki do Związku Radzieckiego.

Sprawozdania z wycieczki do ZSRR złożyli: Franciszek Wenglewicz — członek spółdzielni produkcyjnej w Włodarcu (gm. Sadino, pow. Gryfice) i Kazimierz Pawlak — średniorolny chłop z gromady Miłowo (gm. Stepnica, pow. Kamień).

— Chciałbym wam opowiedzieć o wszystkim — mówił Franciszek Wenglewicz — o pięknie stolicy radzieckiego na rodu — Moskwy, o potęgę radzieckich fabryk, jakie mieliśmy możliwość oglądać, o ogromnym rozwoju radzieckiego rolnictwa i o serdecznym przyjęciu nas przez ludzi radzieckich. Ale jestem człowiekiem nieucionym i takich słów jakimi trzeba by do was przemawiać, abyście to wszystko pojęli, takich słów ja mówić nie potrafię. Nie będę chyba w stanie przekazać wam

VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

WARSZAWA PAP. W dnach 14-go i 15-go czerwca r. odbyło się w Warszawie VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na którym przewodniczący KC PZPR towarzysze Bolesław Bierut wygłosił referat na temat: „O umocnieniu spójni między miastem i wsią na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego”.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 30-tu towarzyszy.

VII Plenum KC PZPR przyjęło jednomyślnie następującą uchwałę:
VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Komitetu Centralnego Partii towarzysza Bolesława Bieruta na temat: „O umocnieniu spójni między miastem i wsią na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego” i po dyskusji nad referatem postanowiło przyjąć referat jako wytyczną do dalszej działalności Partii.

Plenum Komitetu Centralnego wprowadziło tow. Władysława Dworakowskiego jako zastępcę członka w skład Biura Politycznego oraz jako członka w skład Sekretariatu Biura Organizacyjnego.

Radzieccy budowniczowie przystąpili do betonowania fundamentów Pałacu

WARSZAWA PAP. Radzieccy budowniczowie przystąpili już do zakładania izolacji pod wysokosciową część Pałacu Kultury i Nauki.

Obecnie dno wykopu wyrównują i ugniatają potężne spychacze, zgarniarki i walce motorowe. Na przygotowanym, w ten sposób dnie wykopu układana jest cienka

warstwa betonu, na którą nałożona zostanie izolacja pod fundamenty. Izolacja ta stworzy warstwę wodoszczelną, chroniącą Pałac przed wilgocią.

Za kilka dni pokład będzie gotowy i budowniczowie Pałacu przystąpią do robót izolacyjnych.

spółdzielczej gospodarce daleko jeszcze do poziomu gospodarki kolchozowej, jednak już dzisiaj widać i u nas to lepsze życie na wspólnym. Zwracam się do indywidualnych gospodarzy: przyjdźcie na nasze spółdzielcze pola, popatrzcie na nasze zbiorczy, na bydło i trzodę, popatrzcie, jak dzięki wspólnej pracy z każdym miesiącem przybywa nam ziemi, a w tedy na pewno dojdziecie do wniosku, że tylko nasza droga jest jedyną służącą do polskiego chłopca.

Pod koniec wiecu, wśród ogromnego entuzjazmu zgromadzonych chłopów, na wniosek Wincentego Balkiewicza — sekretarza RZS w Skalinie, uchwalono wystać list do Prezydenta Bieruta.

W liście tym czytamy m. in.: „Pracujący chłopci naszego powiatu zapewniamy Ciebie, Obywatelu Prezydencie, że pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w nierozważnym sojuszu z klasą robotniczą, szczerze i pracowicie będą dla umocnienia potęgi gospodarczej naszej Ludowej Ojczyzny.

Wbrew knowaniom Imperia listycznych spiskowców i neohitlerowskich agresorów wzbogacając będziemy w codziennych pracach nasze Ziemię Zachodnią i uczynimy je niezwykłym bastionem pokoju i socjalizmu.

Zobowiązujemy się zanieść prawdę o związku Radzieckim do wszystkich zagród chłopskich i propagować szeroko ruch spółdzielczości produkcyjnej.

Zobowiązujemy się sumiennie i terminowo wykonywać wszystkie obowiązki wobec naszego Ludowego Państwa, podnosząc gospodarkę rolną i zwierną w oparciu o zdobycze nauki”.

ROSNĄ SZEREGI FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

PARYŻ PAP. Mimo terrorku i prześladowań ze strony władz, szereg Francuskiej Partii Komunistycznej stale rośnie. „L'Humanite” donosi, że od chwili aresztowania Jacquesa Duclosa, Federacja Sekwany FPK zanotowała 288 przystąpień do partii Federacja Seine et Oise otrzymała 201 nowych zgłoszeń. Liczne zgłoszenia napływają także do Federacji FPK w departamentach Pyrenees Orientales, Gard, Gironda, w Tours, Royan i in.



Do Moskwy przybyła grupa filmowców polskich z okazji Festiwalu Filmów Polskich w ZSRR. Na uroczystym otwarciu Festiwalu nastąpiło spotkanie delegacji filmowców polskich z przedstawicielami filmu radzieckiego i mas pracujących stolicy.
Na zdjęciu: Radziecki artysta Boris Cziłkow (z lewej) w rozmowie z przewodniczącym delegacji polskiej Stanisławem Albrechtem i znanym polskim reżyserem Aleksandrem Fordem. (Fot. CAF).

A. Gromyko
ambasorem ZSRR
w W. Brytanii,
J. Zarubin
ambasorem w USA

MOSKWA. (PAP). Jak donosi agencja TASS, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Jerzego Zarubina ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Stanach Zjednoczonych, zwalnając go od obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Andrzeja Gromyko ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Rada Ministrów ZSRR zwolniła Andrzeja Gromyko od obowiązków zastępcy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR.

W Stanach Zjednoczonych trwa strajk 650 tys. robotników przemysłu stalowego

NOWY JORK. W przemyśle stalowym USA trwa strajk 650 tys. robotników. Próby stłumienia strajku drogą ustanowienia „kontrolli” nad zakładami przemysłowymi nie dają wyniku.

Dnia 11 czerwca senat po raz czwarty odrzucił wniosek, złożony przez senatora republikańskiego Morgo o udzielenie Trumanowi prawa do wprowadzenia tej kontroli. 12 czerwca analogiczny wniosek odrzucony został przez komisję Izby Reprezentantów do spraw waluty i banków.

Republikańskie w sojuszu z niektórymi demokratami wzmaga nacisk na rząd, aby zastosował przeciwko strajkującym sankcje sądowe na mocy ustawy Tafta - Hartley'a. Władze wątpią jednak, by hutnicy podporządkowali się takim sankcjom. Przewodniczący oddziału związku zawodowego robotników przemysłu stalowego w Joungetown James Griffin oświadczył przedstawicielom prasy: „Możliwe, że rząd wezwie nas do wysłania naszych ludzi z

„Wasza wielka praca na Ziemiach Odzyskanych jest doniosłym czynnikiem w walce przeciw remilitaryzacji Trizonii w walce o pokój”

Artykuł przewodniczącego Tow. Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej Gordona Schaffera na łamach wrocławskiej „Gazety Robotniczej”

WARSZAWA PAP. Bawiący w Polsce Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej, przewodniczący Angielskiego Komitatu Obróńców Pokoju, członek Światowej Rady Obróńców Pokoju, Gordon Schaffer napisał do „Gazety Robotniczej” we Wrocławiu artykuł pt.: „Naszim zadaniem jest głosić prawdę o Polsce”. Oto co pisze Gordon Schaffer:

„Wielkie dzieło odbudowy Ziemi Odzyskanych jest bardzo ważne nie tylko dla Polski, ale dla całego świata. Ziemie te odwiecznie polskie wróciły do macierzy. Sprawiedli-

wości stało się zadanie. Naród polski osiągnął to, czego nie udało się osiągnąć po pierwszej wojnie światowej. Podczas wojny z faszystami hitlerowskim Wielką Brytanią, Ameryką i Związkiem Radzieckim zaakceptowały granice Polski na Odrze i Nysie. Jest naszym zadaniem — zadaniem Towarzystwa Brytyjsko-Polskiej Przyjaźni — głosić prawdę w Anglii, że granice te są wieczyste. Sądzę, że byłoby szaleństwem popieranie planów rewizjonizmu neohitlerowskiego. Stanowiłoby to bowiem poważną groźbę dla pokoju. Gwarantem granic Polski jest Związek Radziecki, który z Polską zawarł pakt przyjaźni, a mogliśmy się przekonać od 1917 roku, że ZSRR sumiennie wypełnia wszystkie swe zobowiązania wobec innych krajów.

Granice na Odrze i Nysie przyjęła jako granicę pokoju także i Niemiecka Republika Demokratyczna. Jest to fakt o ogromnym znaczeniu. Nas w Anglii, podobnie jak Francuzów i Holendrów, Belgów, Norwegów i Duńczyków, nas, którzy przeżyliśmy wojnę, oburza ta polityka zbrodni, której wyrazem jest „układ ogólny”. Angielskie związki zawodowe, — kolejarzy, metalowców i angielski ruch spółdzielczy, opowiadają się zdecydowanie przeciwko remilitaryzacji Niemiec za oceanów. Kampania przeciwko polityce zbrodni rośnie. Ludzie naszego kraju, którzy mo-

bilizowali siły w wojnie przeciwko faszystowski hitlerowskiemu nie zgodzą się na politykę, która bezczęści poległych o wolność i zdradza słowo i zobowiązanie dane naszym sprzymierzeńcom, tym, z którymi razem walczyliśmy i cierpieliśmy.

Wasza praca — odbudowa Ziemi Odzyskanych jest bardzo ważnym czynnikiem w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodniej.

Widzieliśmy z jakim pietyzmem wy konserwujecie wasze zabytki historyczne, widzieliśmy odbudowę pięknych gotyckich katedr w Poznaniu i we Wrocławiu, widzieliśmy także, że jak wspaniale warunki stworzyliście waszym dzieciom. Rozmawialiśmy z chłopami ze spółdzielni produkcyjnej. Jestem przekonany, że pokonacie straszliwe pozostałości wojny, że odbudujecie wasze Ziemi Odzyskane, stworzycie nowe perspektywy rozwoju dla waszego narodu.

Opowiemy ludziom w Anglii o waszych osiągnięciach, by mogli zrozumieć jak absurdalne są groźby skierowane przeciwko Polsce ze strony remilitaryzacji Niemiec za oceanów. Pod naciskiem Stanów Zjednoczonych kraje Europy zachodniej zmuszane są brutalnie do ograniczania lub zrywania stosunków handlowych z krajami obozu socjalizmu. W rezultacie, w kra-

Rezolucja polska wzywa Międzynarodową Organizację Pracy do wzmoczenia wysiłków nad rozwojem międzynarodowej pokojowej współpracy gospodarczej

GENEWA PAP. Na plenarnym posiedzeniu 35 międzynarodowej konferencji pracy w Genewie w dyskusji nad sprawozdaniem dyrektora generalnego Międzynarodowej Organizacji Pracy głos zabral przewodniczący delegacji polskiej — L. Chajna.

Mówca stwierdził, że Międzynarodowa Organizacja Pracy nie wywiązała się z nałożonych na nią zadań i nie potrafiła przeciwstawić się poważnemu zagrożeniu sprawy pokoju oraz pozostawiała bierne wobec odbywającego się procesu pauperyzacji mas pracujących większości krajów.

Intensywne przygotowania wojenne państw agresywnego bloku atlantyckiego prowadzi do militarystyki życia gospodarczego, co powoduje kurczenie się produkcji artykułów spożywczych, wzrost bezrobocia, inflację, nieustanną zwiększającą cen i pogorszenie się warunków mieszkaniowych ludzi pracy. Rady tych państw gwałcą brutalnie prawa mas pracujących, występują przeciwko ruchowi zawodowemu, co znalazło dobitny wyraz w ostatnich wydarzeniach, jakie miały miejsce w Stanach Zjednoczonych. Francja i Niemcy zachodnie. Jednocześnie USA prowadzi politykę blokady gospodarczej i dyskryminacji wobec ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej. Pod naciskiem Stanów Zjednoczonych kraje Europy zachodniej zmuszane są brutalnie do ograniczania lub zrywania stosunków handlowych z krajami obozu socjalizmu. W rezultacie, w kra-

Jacob Europei zachodniej pogłębia się kryzys bilansów płatniczych, spada produkcja przemysłu konsumpcyjnego i wzrasta bezrobocie. Przewodniczący delegacji polskiej podkreślił następnie, że polityka rządu polskiego jest wyrazem nieustannej troski o zapewnienie wzajemnego rozwoju gospodarczego i podniesienie poziomu kulturowego i materialnego ludzi pracy. Rząd Polski stoi na stanowisku możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych systemach politycznych i gospodarczych i popiera rozwój stosunków gospodarczych i wymiany handlowej ze wszystkimi krajami na zasadzie suwerenności, poszanowania wzajemnych praw i interesów.

W imieniu delegacji polskiej L. Chajna sformułował projekt rezolucji, wzywającej Międzynarodową Organizację Pracy do potępienia przygotowań wojennych państw agresywnego bloku atlantyckiego oraz wojny bakteriologicznej, rozpętanej przez imperialistów amerykańskich w Korei. Projekt rezolucji wzywa jednocześnie wszystkie państwa członkowskie do wzmocnienia wysiłków w dziedzinie rozwoju pokojowej współpracy gospodarczej i międzynarodowych stosunków handlowych.

We wszystkich stoczniach trwają przygotowania do radosnego obchodu „Dnia Stoczniońca”

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 1 grudnia 1951 r., nadająca pracownikom przemysłu okrętowego wiele praw honorowych, ustaliła datę Święta Morza — 28 czerwca br. jako „Dzień Stoczniońca”.

Obchodzony w roku bieżącym po raz pierwszy „Dzień Stoczniońca” będzie wielkim świętem człowieka oddziału klasy robotniczej Wybrzeża i Pomorza Zachodniego.

W latach 1952—1953 stocznice polskie mają zbudować i oddać armatorom krajowym kilkadziesiąt statków pełnomorskich o wyporności dziesiątków tysięcy ton, nie licząc statków rybackich i jednostek żeglugi przybrzeżnej. Zadania Planu 6-letniego wymagają takiego poziomu produkcji okrętów, przy których Polska stanie w rzędzie, a nawet wyprzedzi wiele państw kapitalistycznych o długoletniej produkcji okrętowej.

Podjęciem i realizacją indywidualnych i zespołowych zobowiązań produkcyjnych przygotowują się do uroczystego obchodu święta stoczniońca w Szczecinie. Tak np. grupy Kłobocznicy i Gurtatowskiego wykonują systematycznie po 160 proc. normy realizując zobowiązanie skrócenia o 3 dni terminu montażu sekcji nadbudówki i pokładu łodźlowego.

Podobne zobowiązania realizują brygady: Rymarskiego, Jedyńskiego, Szwagraka, Powąski, Lehmana i wiele innych. Do współzawodnictwa dla uczczenia zbliżającego się święta stoczniońców masowo przystąpiła również Inteligencja techniczna.

GDANSK. We wszystkich stoczniach na terenie Wybrzeża trwa już obecnie przygotowanie do obchodu radosnego święta.

Brygady produkcyjne i robotnicy indywidualnie podejmują z okazji „Dnia Stoczniońca” liczne zobowiązania.

„Okres dzielący nas od pierwszego w historii polskiego budownictwa okrętowego wielkiego święta budownictwa floty, zamienimy w dni zwycięstwa i zwycięska realizację trudnych zadań, po stawionych nam przez partię i rząd — pod takim hasłem w poszczególnych działach pro-

dujących stocznice gdańskie, stocznice północnej i w stocznicy Komuny Paryskiej w Gdyni

ni rozwija się z każdym dniem coraz szerzej współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planów, o przyspieszenie budowy nowych jednostek pływających, które uamienić będą się Polską Ludową i pracować nad zacieśnieniem przyjaźni między narodami.

Związek Radziecki zerwał stosunki dyplomatyczne z Wenezuelą

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi:

7 czerwca br. policja Wenezueli aresztowała, bez żadnych podstaw, na lotnisku miasta Caracas przybyłego tam

100 tys. oficerów i podoficerów hitlerowskich trzonem zachodnio-niemieckiej armii

BERLIN PAP. Jak donosi z Bonn agencja ADN, kontyngent zachodnio-niemiecki dla armii „europejskiej” wyniesie na 500 tysięcy ludzi, a nie — jak dotychczas stało się mawiano, ustalając to również w układzie paryskim — 300 tys. ludzi. Niemiecki minister wojny Blank poinformował o tym przedstawicieli prasy zagranicznej, Nowy Wehrmacht ma być w zasadzie uformowany na podstawie przymusowej rekrutacji. Jedynie „na razie” wystawione być mają kadry ochotnicze.

Blank zakomunikował dalej, że do nowego Wehrmachtu wejdzie 100 tys. h. oficerów i podoficerów zawodowych armii hitlerowskiej. W ten sposób kontyngent zachodnio-niemiecki dla armii „europejskiej” składować się będzie w 20 proc. z ludzi, którzy — jak wyraził się Blank — „znają swoje rzemiosło” czego dowiedli podczas ostatniej wojny”

nowego współpracownika ambasady ZSRR w Wenezueli, N. P. Jakuszewa i jego żonę i pomimo protestów charge d'affaires ad interim ZSRR w Wenezueli L. W. Kryłowa przeciwko temu bezprawnemu postępowaniu, wydała ich na jawę do Wenezueli. Władze policyjne Wenezueli zachowały się przy tym po chuligańsku wobec L. W. Kryłowa.

W związku z tym zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR F. T. Gudwin 13 czerwca przekazał charge d'affaires Wenezueli w ZSRR p. Carragueru notę, w której stwierdza:

Wobec tego, że rząd Wenezueli, działając widocznie w myśl instrukcji swoich mocodawców pomimo — amerykańskich, nie ukarał policji Wenezueli za wykoślenie w stosunku do ambasady radzieckiej i pogwałcenie elementarne, uznane powszechnie normy prawa międzynarodowego, co świadczy o tym, że w Wenezueli brak normalnych warunków dla działalności dyplomatycznej — rząd radziecki odwołuje charge d'affaires ad interim ZSRR i personel ambasady radzieckiej w Wenezueli oraz zrywa stosunki z rządem Wenezueli.

Jednocześnie rząd radziecki oświadcza, że dalszy pobyt w Moskwie ambasady Wenezueli uważa za niemożliwy i odmawia, że personel ambasady opuści bez zwłoki terytorium Związku Radzieckiego.

Nikczemne oskarżenie komunistów francuskich o spisek przypomina hitlerowską prowokację o podpalenie Reichstagu

Oświadczenie J. Duclos podczas przesłuchania przez sędziego śledczego

PARYŻ (PAP). Dnia 13 bm. sędzia śledczy Jacquinet przesłuchał po raz wtóry Jacques Duclos. Przesłuchanie trwało kilka godzin i odbyło się w obecności obrońców Duclos oraz kilku urzędników policyjnych.

Podczas przesłuchania Duclos raz jeszcze złożył protest przeciwko powtarzającym się aktom naruszania szeregu ustaw. Duclos przypomniał sędziemu śledczemu historię podpalenia Reichstagu, kiedy to oskarżono komunistów „o spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa”. Duclos podkreślił, że „w końcu jednak powieszono został Goering”. Duclos stwierdził również, że demonstracja dnia 28 maja nie była pierwszą ludową demonstracją tego rodzaju. Odbywały się one tak że na znak protestu przeciwko przyjazdowi gen. Speidla, gen. Eisenhowera, gen. Bradley'a i in.

Podczas przesłuchania dwaj urzędnicy policyjni usiłowali oprzeć gabinet sędziowski, zastępując się konkluzją „zadania na ważną konferencję”. Obrońcy Duclos sprzeciwili się tej próbie, przewidując, że urzędnicy spieszą, aby powiadomić szych przełożonych o przebiegu przesłuchania. Sędzia Jacquinet zmuszony był przyznać rację obrońcom i polecił urzędnikom pozostać do końca przesłuchania.

Kiedy Jacques Duclos pokazano przedmioty znalezione w jego ukradzionej mu w komisariacie policyjnym, zawołał on: — Czy rzeczywiście jest to wszystko, co może mi pan przedstawić?

Władze sądowe uczyłyły

wszystko, aby nie dopuścić dziennikarzy do zetknięcia się z Duclos, jednakże — jak podaje „Ce Soir” — opuszczając gabinet sędziego śledczego, Duclos zawołał: „Ukradziono mi 30 tysięcy franków znajdujących się w teczkę”.

PARYŻ PAP. Akcja protestacyjna pod hasłem uwolnienia Duclos i innych uwięzionych patriotów, pod hasłem uwzględnienia postulatów za-

wodowych trwa w całej Francji.

2000 robotników napory wodnej Tignes-Malgouyres przeprowadziło dwukrotnie strajki, domagając się uwolnienia Duclos i wszystkich uwięzionych patriotów oraz uwzględnienia postulatów zawodowych.

W Troyes ludność manifestowała pod hasłem uwolnienia Duclos i innych aresztowanych. Dozjdo do starcia z policją, w czasie którego kilka osób odniosło obrażenia. Policja aresztowała 22 osoby. Pod presją akcji ludowej zatrzymanych patriotów zwolniono.

Zaprzeczenie Agencji TASS

MOSKWA PAP. Agencja TASS ogłosiła następujące zaprzeczenie:

Prasa japońska powołując się na informacje otrzymane od deputowanej do parlamentu japońskiego pani Tomi Kora, która odwiedziła niedawno ZSRR, twierdzi, że według informacji posiadanych rzekomo przez Tomi Kora, Związek Radziecki w wypadku zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią gotów byłby zwolnić 182 tysiące japońskich jeńców wojennych znajdujących się jakoby w ZSRR.

Agencja TASS jest upoważniona do stwierdzenia, że tego rodzaju doniesienia są całkowicie myśnione.

W czasie pobytu pani Tomi Kora w ZSRR nie prowadzono żadnych rozmów ani na temat separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią, ani w sprawie japońskich jeńców wojennych.

Responsywniane przez prasę japońską wiadomości o tym, że w ZSRR znajduje się rzekomo 182 tysiące japońskich jeńców wojennych, są jedną z wielu prób wprowadzenia w błąd opinii publicznej Japonii. Jak wiadomo z opublikowanych oficjalnych oświadczeń radzieckich, w ZSRR pozostało zaledwie 1487 japońskich jeńców wojennych, skazanych za popełnienie przez nich zbrodni wojenne.

Za przykładem radzieckich kolchoźników zbudujemy na Ziemi Szczecińskiej silne i bogate spółdzielnie produkcyjne!

Zapatrzeni w Taławaję... I my będziemy mogli tak gospodarować...

ZANIM Franciszek Wenglewicz opowiedział 300 chłopom powiatu gryfickiego, zebranym na wiecu sprawozdawczym w Gryficach, o tym, czego się nauczyli w kolchozach woroneżskiego okręgu, długo rozmawiał nad tą przewiezioną od kolchoźników mądrością, przedkładał swoje zapiski z podróży, porównywał widzione kolchozy z własnym, zespołowym gospodarstwem — z RZS-em we Włodarce.

Wiec gryficki był pewnego rodzaju podsumowaniem tych rozmów Wenglewicza. Podsumowaniem, które najlepiej zostało wyrażone w liście, wysłanym przez uczestników wiecu do Prezidenta Bieruta.

„Przekonał się — czytamy w liście — że i w Związku Radzieckim spółdzielczość wsi nie obeszła się również bez ostrej walki klasowej z kulakami i jego zausznikami. Przekonał się, że podobne trudności, jakie przeżywamy my, napotkali na swojej drodze również chłopci radziecy w początkowym okresie budownictwa kolchozowego.

Walka ta została zwycięsko zakończona i chłopstwo kolchozowe kroczą nieustannie ku dobrobytowi”.

Rozmawialiśmy z Franciszkiem Wenglewiczem po zakończeniu wiecu. Rozmowa nasza, rzecz jasna, toczyła się wokół tematu: co też teraz będą robić spółdzielcy w Włodarce? Jak będzie wyglądać to pokonywanie trudności w zespołowej gospodarce? Jakie kolchozowe metody pracy znalazła zastosowanie w ich spółdzielni?

W opowiadaniu Wenglewicza o kolchozach przebiegał niezmienne i szczególnie uderzył jeden motyw: mechanizacja kolchozowego rolnictwa.

— Czy wy rozumiecie — mówił do sąsiadów — że tam nasza szynka zastępuje w 90 procentach trud kolchoźników? Konie tam prawie nie pracują w ogóle. Do zboża mają kombajny, do buraków — kombajny, do ziemniaków — kombajny, wszystkie prace międzyrzędowe wykonują maszyny.

— Dlatego też i urodzaje mają lepsze, i szybciej mogą wszystko zrobić — wtrącił ktoś

brobytu. Ba, są nawet ludzie, którzy powinni dawać przykład spółdzielczej świadomości, jak np. Stefan Rej — przewodniczący Komisji Rewizyjnej RZS Włodarka, który hoduje 4 krowy na swojej działce (za miast przewidzianych statutu — dwóch sztuk bydła).

Oczywiście, że duże znaczenie w gospodarce zespołowej ma organizacja pracy oraz system zapłaty za pracę. W kolchozie im. Lenina pracownicy podzielili się na cztery grupy, którym kieruje czterech grupowych, odpowiedzialnych za całą pracę. Każda z grup obrabia czwartą część pól kolchozowych. Pomiedzy grupami są podjęte umowy o współzawodnictwie.

We Włodarce spółdzielcy nie są podzieleni na grupy, nie ma wśród członków współzawodnictwa.

Podobnie przedstawia się sprawa zarobków, które w kol-

chozie w Taławaję są obliczane o wiele sprawliwiej niż w RZS Włodarka. W kolchozie jest stosowany system premii. Np.: dolarka, która w ciągu trzech miesięcy wychowa 25 cielat, otrzymuje jedno ciele na własność. Podobnie dzieje się przy innych pracach.

— Te kolchozowa organizacja pracy — mówi Wenglewicz — oraz premie za hodowlę i dobre urodzaje chciałbym wprowadzić w naszej spółdzielni.

Kiedy zaczęliśmy mówić o hodowli w taławajskim kolchozie, jeszcze wyraźniejsze stały niedostatek spółdzielczej gospodarki we Włodarce.

Porównaliśmy — według notatek Wenglewicza — stan hodowli w Taławaję i we Włodarce, i uwzględniliśmy przy tym, że kolchoz w Taławaję nie jest kolchozem hodowlarszym.

	kolchoz w Taławaję	RZS we Włodarce
bydła rogatego	430	62
w tym krów dojnych	120	22
świn	120	60
owisze	1140	46
kur	5900	nie ma
gęsi	500	nie ma

Taka właśnie tabelka, sporządził sobie Wenglewicz i na jej podstawie omówił już z radem spółdzielni we Włodarce zagadnienie spółdzielczej hodowli. Oprócz powiększenia hodowli trzodły i bydła, postanowiono szczególnie rozbudować owczarnię oraz jeszcze w tym roku złożyć fermę kurzą (na początek — 500 kur).

W opowiadaniu Wenglewicza o kolchozach przebiegał niezmienne i szczególnie uderzył jeden motyw: mechanizacja kolchozowego rolnictwa.

— Czy wy rozumiecie — mówił do sąsiadów — że tam nasza szynka zastępuje w 90 procentach trud kolchoźników? Konie tam prawie nie pracują w ogóle. Do zboża mają kombajny, do buraków — kombajny, do ziemniaków — kombajny, wszystkie prace międzyrzędowe wykonują maszyny.

— Dlatego też i urodzaje mają lepsze, i szybciej mogą wszystko zrobić — wtrącił ktoś

trę ze słuchających go chłopów.

— Słusznie — zgodził się Wenglewicz — tylko trzeba zrozumieć, że ta mechanizacja pracy w kolchozach była możliwa dzięki lepszej, bardziej zaawansowanej pracy radzieckiego chłopca, który zapewnił robotnikom możliwość budowy nowych fabryk i nowych maszyn...

Długa jeszcze droga ma do przebycia RZS we Włodarce, aby mógł dorównać kolchozowi im. Lenina w Taławaję. Wykonywaniem doświadczeń radzieckich w codziennej pracy przebiega spółdzielnia z Włodarki dzień, w którym ich wspólna praca wyda takie owoce, jakie wyda dzisiaj trud ludzi z dalekiego kolchozu, który widział i w którym ciężko zapatrzyony jest — Franciszek Wenglewicz.

Ch-oz

W OBSZERNEJ sali SP w Dębnie 15 bm. zebrało się przeszło 300 chłopów z całego powiatu.

Pierwszy zabrał głos Michał Gasior, średniorolny chłop z Dargomyśla, uczestnik wycieczki do Związku Radzieckiego. Na sali zapanowała cisza.

— Kiedyśmy dojeżdżali do granicy Związku Radzieckiego — mówił powoli Gasior — nie jednego z nas nurlowały pytania: Jak też ludzie radziecy przywitają nas, co tam, w wielkim Kraju Rad, który dotychczas znaliśmy z gazet i radia, zobaczymy naocznie. — Ale muszę przystać — ciągnął dalej Gasior, — że trudno mi po prostu opowiedzieć wam o naszych uczuciach, jakich doznałiśmy, o przyjacielskim, braterskim powitaniu nas. Kobiety radzieckie wreczyły naszym kobietom wiązanki kwiatów, uściślały się jako siostry...

Długo opowiadał Gasior o pierwszych wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim, o tym, jak przyjmowano wycieczkę na dworcu w Moskwie, o moskiewskich stacjach Metro, które — jak powiedział Gasior — lśniły polskimi, jak pałace z bajek, o Mauzoleum Lenina, o podarkach na 70 rocznicę urodzin Stalina, które nadeszły do Moskwy z Polski, Francji, Włoch, Anglii, Chin Ludowych, z całego świata, a które on, Gasior, widział na własne oczy...

— A teraz muszę wam opowiedzieć — mówił dalej — o tym, co widziałem w kolchozach, MTS-ach i stacjach doświadczeń nasion. Widziałem na własne oczy pszenicę „krzyżówkę”, taką, która wydaje z hektara po 35 q. Ta pszenica, to jest — skrzyżowana z dwóch odmian — tłumaczył Gasior — pszenica jara z ozimą...

— A masz choć jeden kłosa na pokaz? — spytał ktoś z sali.

— Mam — odpowiedział Gasior, otworzył pudełko i powoli wyłapał z niego duży, piętkaty kłos.

— O widziale — uśmiechnął się — oto ona.

W miarę jak Gasior opowiadał o gospodarce kolchozowej i o jej osiągnięciach, coraz bardziej wzrastało zainteresowanie chłopów. Niektórzy nie mogąc z niecierpliwością doczekać końca, raz po raz przerywali zapytaniami.

— To ile, mówicie, w jednym dniu? — 50 hektarów jednego kombajna skosi i wymóci? Przez nawodnienie suchych gruntów podniosła się wydajność plonów z ha o 15 q? Zastępuje pracę 50 ludzi? A jak żyją kolchoźnicy, ile u nich wynosi dniówka? — raz po raz padały z sali pytania.

— Wszystkie się dowiedziecie — odpowiadał Gasior. — Tylko powoli, powoli... I właśnie tak, „powoli, powoli” opowiadał, a słuchaczom jasno się w głowach robiło.

Z kolei przemawiał Andrzej Zieliński z Pomiatowa, drugi uczestnik wycieczki.

— W kolchozie im. Stalina w Różyńcu (obwód Kamieniec Podolski) — mówił Zieliński, widziałem wielką hodowlę krów. Dojarka Olga Zubryk zamiatła przeciętnego udoju 4 000 litrów mleka rocznie od jednej krowy — osiągnęła po 4 700 litrów.

— Jakim sposobem? — padło z sali pytanie.

— A no — odpowiedział Zieliński, naukowym sposobem. Tam robi się wszystko na naukowemu. Karmienie krów np. odbywa się według potrzeb każdej krowy. Np. krowa po wycieleniu otrzymuje więcej paszy treściwej od krowy, która jest cielna i mleka nie daje. Do obory doherane są tylko krowy rasowe, uznane przez weterynarza na cielów. Udoj odbywa się cztery razy na dobę przy pomocy specjalnych aparatów...

— W kolchozie im. Lenina (obwód Kamieniec Podolski) — opowiadał dalej Zieliński — rodzina Kozłowskiich w ubiegłym roku wypracowała 4 885 dniówek, za które m. in. otrzymała 9 tysięcy rubli w gotówce, 37 q zboża, 125 q ziemniaków i 12 q cukru, nie

licząc w tym otrzymanych promi za dobrą pracę...

Wiele, bardzo wiele ciekawych rzeczy opowiedział Zieliński chłopom. Mówił o pszenicy krzaczastej, która wydaje z ha 47 q, o maszynach do młoczenia i przecinki buraków, o kombajnach, nowoczesnych urządzeniach w oborach i chlewniach, o wychowie przeciętnie po dwadzieścia sztuk prosiaków od jednej maciory, o tym, że w każdym kolchozie są stałe kina, żłobki, przedszkola...

Pierwszy w żywej, kilka godzin trwającej dyskusji, zabrał głos Franciszek Jasniński z Mięszkowie. Opowiedział on, jakim sposobem prowadził pszczerlarstwo, mówił, że osiąga najwyżej 16 kg. miodu z jednego ula i zapytał jednocześnie, w jaki sposób kolchoźnicy otrzymują po 40—50 kg. miodu z ula. Średniorolny chłopka z Górki, Szczepański, zwrócił się zapytaniem, w jaki sposób można osiągnąć od jednej maciory po 20 sztuk prosiat, gdyż ona może troskliwej opieki najwyższej osiąga od swoich macior po 8—10 sztuk prosiat. Inni pytali się, co to jest pszenica krzaczasta...

— Widzicie — tłumaczył Zieliński — z tymi pszczerkami to jest tak: tam idzie gospodarstwo planowe; w kolchozach, gdzie rozwija się pszczerlarstwo, staje się specjalne roślinki, z których pszczoły mogą czerpać jak najwięcej siodu, a poza tym, kolchoźnicy wydawali nową gatunek pszczoł, które są większe od naszych, a ze swintami to tak samo, planowa gospodarka, dobermanie odpowiednich sztuk i sztuczne wyкармливание prosiat mlekiem. Pszenica krzaczasta to rianie samego zadziwila — mówił dalej Zieliński. Kiedy opowiadał nam o niej w kolchozie, to teżmy wierzyli po prostu nie chcieli. Dopiero na własne oczy, na polach się o tym przekonałiśmy. Z jednego zastanego ziarnka wyrasta po 15 do 24 fodyżek...

— A ile kłosów? — wtrącił śledzący w pierwszym rzędzie chłop. Zieliński uśmiechnął się. — Tyle jest kłosów, ile te dyg — odpowiedział...

Po gospodarstwu, z zainteresowaniem pytali się, radzili, dyskutowali zebrani chłopci o tym, co jest w Związku Radzieckim, jak żyją i pracują kolchoźnicy, wyciągali wnioski do swojej pracy, do walki o stworzenie lepszych warunków bytowych, o szybszy rozwój wsi.

A gdy zebranie się skończyło — ludzie znów obstąpili Gasiora:

— Pokaż kłosa...

I Gasior znów otworzył swoje pudełko i wędrował kłosa z rak do rak.

— Ale gruby.

— Takiego jeszcze nie widziałem...

— Ot co znaczą nauka — mówili chłopci.

— Wiele nowych rzeczy dowiedziałem się z dzisiejszego wiecu — mówił pod koniec dyskusji Wacław Mołka, średniorolny chłop z gromady Orzechów. I mówił dalej o tym, że i oni, chłopci z Orzechowa zdobędą wielkie osiągnięcia, gdy złączą się, gdy zaczną gospodarować po nowemu w spółdzielni produkcyjnej...

— A nam to łatwiej pójdzie — podjął dalszą dyskusję Jasniński z Łukowie. Bo my mamy sąsiada, Związek Radziecki, który sam się nauczył, a teraz nas uczy i daje nam przykład.

— I udziela nam pomocy, przysłała kombajny, nowoczesne maszyny rolnicze — dorzucał ktoś z tyłu.

— To prawda — ciągnął dalej Jasniński, sam widziałem już radzieckie sadzarki w naszych PGR-ach. Będą one i na naszych spółdzielczych polach...

PAW.

8. 1

„Otwarte oczy” Szczepańskiego z Kolska

ROZMOWA ta miała miejsce przeszło miesiąc temu w mieszkaniu Piotra Szczepańskiego z Kolska. Gospodarz szybko wycisnął do walizki ubrania, nymid i wszystko co tam jeszcze mogło się zmieścić, a dwa jego sąsiedzi paląc papierosy przypatrywali się z boku tym gorączkowym przygotowaniom.

— No i co, myślisz, że ci tam wszystko pokażą, tak jak jest naprawdę? Zawiozą tę całą wieszaczkę do najlepszego kolchozu i koniec — zaczął nagle jeden z nich.

— Ty, Szczepański, miej oczy otwarte, zaglądać w każdy zakamarek, oglądać to co ci pokazują i to czego ci nie pokazują — „pouczaj” drugi.

Kiedy dziś Szczepański wspomina tę rozprawę sam przyznaje, że i on miał podobne co i jego sąsiedzi wątpliwości. O tym, że Związek Radziecki pobili Niemcy hitlerowskie i o tym że zbudował kanał Wolga—Don Szczepański wiedział dobrze, ale jak żyją ludzie w kolchozach, jak tam naprawdę jest? — na pytanie to, zdaniem jego, niedostateczną odpowiedź dawały gazety i radio.

— Teraz to już sam zobaczę, jak jest w kolchozach — mówił do siebie, kiedy po pożegnaniu z sąsiadami wsiadał do auta. Jechał na wycieczkę Szczepański z „otwartymi oczyma”.

POZNALI się z sobą przypadkowo w poślugu, wiozącym wycieczkę przez pola i lasy Białorusi. Sledzieli naprzeciw siebie: z jednej strony przy oknie Szczepański, z drugiej — siwy, niski starszulek. Co chwilę starszulek wychylał się przez okno, mrugał oczyma i mruczał półgłosem do siebie:

— Co oni to sadzą? Jakaś dziwna maszyna... przydałoby się to do naszego Gostomina.

— Nie wiadomo jak to sadzi — wtrącił Szczepański — kto wie czy to coś dobrego.

Podobne rozmowy powtarzały się często podczas podróży do Moskwy. Telenga z Gostomina jechał do kolchozów z myślą, aby tam zdobyć jak najwięcej doświadczeń i potem zastosować je w swojej spółdzielni, a w każdym pytaniu Szczepańskiego kryło się niedowierzanie...

Przez 4 dni Szczepański z innymi zwieźbał Moskwę, jeździł Metrem, oglądał wspaniałe wieżowce, pełne różnych towarów magazyny, muzea i teatry.

— Pięknie to wszystko, cudnie — powiedział potem — ale

zobaczymy, jak tam jest w kolchozach.

KOLCHOZ im. Chruszczowa w rejonie woroneżskim posiada 800 owiec, 550 krów i 750 świń, nowoczesne maszyny, świetlicę, własny szpital, teatr amatorski i własną orkiestrę.

W tym właśnie kolchozie Szczepański spotkał się z dojką Kawosową. Stosując się do wskazówek swoich sąsiadów w pewnej chwili odłączył się od wycieczki i zaszedł do obory. Kawosowa doita właśnie krowy mechaniczną dojarką.

— Ile wy tak nadoicie dziennie? — zapytał Szczepański.

— Przeczytajcie tam na tablicy: 35 litrów — 4 razy doimy po 8 — 9 litrów.

— Tablica tablica, ale pokażcie mi ile tam macie mleka? — Zmierzyli. Było 8 litrów, od innych krów też prawie tyle samo.

Podczas, gdy wycieczka krążyła po podwórzu oni długo rozmawiali o wielu sprawach, rozjaśniał jedno po drugim nurtujące Szczepańskiego pytania.

Nina Kawosz pracuje już od 7 lat w kolchozowej oborze. W kolchozie nauczono ją pracy nowymi, naukowymi metodami. Nina zaczęła współzawodniczyć z innymi, podjęła zobowiązanie w ciągu roku uzyskać 5000 litrów mleka od każdej krowy. Dwoje dzieci uczy się w technikum, syn pracuje w MTS-ie. Kolchoz wybudował dla nich dom, za ubiegły rok pracy Kawosowa otrzymała 12 tys. rubli, 25 q zboża, otrzymała też karmę dla swoich dwóch krów. Długo Kawosowa opowiadała o kolchozowej hodowli, o tym jak wszyscy kolchoźnicy troszczą się o wspólne dobro, jak współzawodniczą o osiągnięcie jak najlepszych wyników.

Po południu Szczepański jeszcze raz był obecny przy dojeniu krów. Znowu było po 8 litrów. Razem z innymi chłopami poszli potem do mieszkanki Kawosowej. Było tam czysto i do stajni. I od tego dnia Szczepański już więcej nie szukał „zakamarków”. Szczepański wierzył. Skrzętnie notował w swoim notesie to wszystko, co opowiadał kolchoźnicy.

— Przyda się — mówił — U nas w Kolsku też założymy spółdzielnię.

W kilka dni potem wycieczka wice wtracił do Woroneża. Kiedy zza wzgórza ukazały się jakiejś zabudowania, ktoś zaproponował:

— Pojedźmy tam, zobaczymy czy wszędzie tak ludzie żyją jak w kolchozie im. Chruszczowa.

I pojechali. I okazało się, że żył tak samo jak w kolchozie im. Chruszczowa. Nawet lepiej, bo mieli nowoczesne obory i stajnie.

— Jakże można było nie wierzyć — mówił potem Szczepański — Uczyć się trzeba od nich jak najwięcej, a nie niedowierzeniem być.

ANTONI Telenga i Piotr Szczepański spotkali się znowu po tygodniu na wiecu chłopskim w Choszczynie.

— My tu już zabraliśmy się do roboty — mówił Telenga — Chcemy dogonić kolchoźników. Rządymy świniarnię na 200 sztuk, powiększymy jeszcze w tym roku hodowlę krów, zastosujemy radzieckie metody uprawy buraków.

— Ja to już kilka nocy pod rząd opowiadałem ciagle to co widziałem na wycieczce — dorzucił Szczepański. — Ludzie myślą o założeniu spółdzielni.



Opowiedzcie nam jeszcze o tej krzaczastej pszenicy... o elektrycznych dojarkach i o świetlicach — ze wszystkich stron padają nowe pytania. Na zdjęciu: uczestnicy wycieczki do ZSRR Antoni Telenga z Gostomina (drugi od lewej) i Piotr Szczepański z Kolska (trzeci od prawej) jeszcze długo po wiecu musieli odpowiadać na dodatkowe pytania choszczęskich chłopów.

Owocna rywalizacja

Dzięki pracy brygad młodzieżowych SZPO wykonują plany

O d szeregu miesięcy Szczecińskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego nie wykonywały swych planów, od szeregu miesięcy wzrastał dług nie zrealizowanych zadań produkcyjnych. Jeszcze w pierwszych dniach maja sytuacja była nienajlepsza i nie nie zapowiadała poprawy. Mimo to przerwano zdecydowanie krąg niepewności i fabryka wykonała swój plan miesięczny. Wśród załogi zapanował inny nastrój. Dziś, gdy mowa o planie, nikt nie wzrusza już bez-

radnie ramionami, lecz mówi po prostu: wykonamy!

Co spowodowało tak wielką zmianę?

Dyrektor, sekretarz organizacji partyjnej i kierownictwo rady zakładowej dają jedną odpowiedź:

— No cóż, walczyliśmy o to od dawna. Zwycęstwo nie przyszło od razu, lecz dopiero teraz widać wyniki naszej żmudnej pracy, a bardzo pomogła nam młodzież swoim gorącym współzawodnictwem złotowym.

A zaczęło to się tak:

mo wysiłku nie mogła zdążyć z robotą. Znowu dzisiaj nie wykonam normy — myślała z gorczyzą. — Koleżanki złączą się, że opóźnią robotę. Trzeba się chyba zwolnić i poszukać innej pracy...

Tęgo samego dnia podeszła do niej w czasie przerwy Ostrowska — jedna z czołowych przodowni.

— Postanowiliśmy z Gromkówną i Przydątkiem pomóc tym koleżankom, które mają trudności w pracy. Ja od razu pomyślałam o tobie. Jeżeli tylko chcesz — nauczę cię tak pracować, że organizować sobie robotę, że nie będziesz miała trudności. Zobaczysz — jeszcze zostaniesz przodownicą.

Ostrowska uśmiecha się na te słowa — przy jej maszynie stała stol jeden z 9-ciu proponowanych, wyróżniających czołowe przodownice we współzawodnictwie złotowym.

POMAGA MORGANIZACJA PARTYJNA

Świadomość tego, że trzeba rozpocząć usilną walkę o wykonanie planów produkcyjnych, o polepszenie jakości i oszczędność, nie przyszła od razu, tak samo jak nie od razu przyszło zrozumienie poważnej roli, jaką w całokształcie pracy zakładów odgrywa młodzież. Uświadomienie sobie tych rzeczy przez całą młodzież SZPO. Jej mobilizacja do współzawodnictwa złotowego jest wynikiem poważnej pracy uświadaniającej. Jaką aktywność ZMP dzięki pomocy organizacji partyjnej przeprawa dzieł wśród młodzieży. Sekretarz organizacji partyjnej, tow Lisak oraz dyrektor, tow Mazurkiewicz, często podczas przerwy śniadaniowych przychodzą do młodzieży i urządzają pogadanki na różne tematy.



W Żychlinie w latach 1949/51 zostało wybudowane i oddane do użytku nowoczesne osiedle mieszkaniowe, przeznaczone dla robotników zatrudnionych w Żychlińskiej Wytwórni Silników Elektrycznych. Na zdjęciu: Fragment osiedla. (CAF — fot. Jan Tymiański).

Sternik Julian Żurek troszczy się o socjalistyczną własność

ORGANIZACJA partyjna przy Szczecińskiej Żegludzie Śródlądowej wysłała w ten grupę agitatorów, by wyjaśniali oni załogom pływającym cel i znaczenie współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie.

Agitatorzy docierali do wszystkich nabrzeży portu, do Gryfina i Bielinka — wszędzie tam, gdzie pracują szचेциński wodniacy. Dyskutowali wspólnie z załogami nad zabezpieczeniem wykonania planu, nad trudnościami i sposobami ich pokonania. Dyskutowali nad tym, jak obniżyć koszty własne przedsiębiorstwa. Okazało się, że istnieją jeszcze duże rezerwy, które należy jak najszybciej wykorzystać.

Załoga barki 2422 pod kierownictwem Żurka czuje się w półocpowiedzialna za mienie państwowe, przepojona jest gospodarską troską o powierzony jej sprzęt. Nie dopuszcza do tego, aby rdza i brud zdomowały się na jednostce. Konserwację przeprowadza dokładnie i często dociera do miejsc trudno dostępnych, jak np. wolne przestrzenie pod oszalowaniem.

Wielu z nas nie troszczy się o swój warsztat pracy, jakim jest holownik, czy barka. Nie obajliśmy jeszcze całego taboru pod socjalistyczną opieką — mówi Julian Żurek, sternik barki 2422.

Z okazji przystąpienia do współzawodnictwa o tytuł przodującej załogi barki Julian Żurek zobowiązał się wraz z całą załogą do przedłużenia okresu eksploatacji sprzętu o dalsze pięć lat. Załoga nieustannie osiąga ten sukces, gdyż znana jest ze starannej konserwacji urządzeń barkowych.

Windy, bloki, zamki, haki muszą być — jak stwierdzają członkowie załogi — oczyszczone z rdzy, oliwione, utrzymane w stałej gotowości do pracy. Liny stalowe muszą być dokładnie i równo nawijane na bębny, w przeciwnym bowiem razie, jeśli warstwy krzyżują się — niszczy się bardzo szybko.

Nie wszyscy jednak wodniacy odnoszą się z taką troską do powierzonych im sprzętu, jak załoga Żurka.

Przykładem oraku opieki może być fakt pozostawienia przez sternika innej barki, Kazimierza Wilczka, plandeki awaryjnej na pokładzie na przelocie czterech miesięcy, przez co straciła swą wartość użytkową. Widu sterników jeszcze nie dba należycie o łódki ratownicze. Są one zanieszczone, zbiera się w nich woda, często pozostawiane jest w nich żelazo balastowe. Takie niedopatrzenia przyspieszają zużycie łódki, oraz grożą jej zatopieniem.

Nie wolno również zapominać o właściwym za- i wyładunku. Nie równomierne obciążenie ładunkiem bardzo osłabia ono i często prowadzi do zatopienia. Szczególnie starannie należy ładować, gdy stan wody okazuje tendencje zniżkowe — bardzo łatwo wówczas o opadnięcie barki.

Na holownikach trzeba ponadto starannie opiekować się maszynami. Jakaś część maszyn uniknąć przecieków rur i zębów, należy obsługiwać kółka i wałki, wlewać olej. Przeciółki owe powstają na skutek dużych skoków temperatury. Ma to miejsce szczególnie przy użyciu dmuchawek do palenisk. Nieostrożny palacz wprowadza ostre strumienie powietrza na palenisko przy otwartych drzwiach. Powietrze to szybko chłodzi kocioł — ustanie no wychłodzeniu dmuchawki — temperatura nagłe podnosi się i to wywołuje tworzenie się przeciółek. Tak więc należy pamiętać, żeby przy wprowadzaniu powietrza do paleniska dmuchawki były zamknięte.

Sumianna praca na jednostce w rejsie i na postoju za wzorem wodniaka Żurka, daje gwarancję, że zobowiązania o socjalistycznej opiece będą w Szczecińskiej Żegludzie Śródlądowej wykonywane. Tacy sternicy, jak: Paweł Polkowski, Julian Żurek, Stanisław i Władysław Gniatowscy, Erwin Górski oraz załoga holownika „Mściwój” z kapitanem Wagnerem i marynarzami Głowackim — mają już duże osiągnięcia na tym odcinku.

T. R.

J. Mat.

„BLYSKAWICA“

Brygada młodzieżowa im. Janka Krasieckiego zobowiązuje się do uczczenia Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej wykonać swój plan miesięczny na 6 dni przed terminem. Brygada wzywa do współzawodnictwa brygadę młodzieżową im. Złotu Młodych Przdowników.

Niech żyje nasz wielki Złot!

W górę szlendar złotowego współzawodnictwa!

Każdego dnia o godz. 14-01, gdy jedna zmiana zastępowania druga, każda z brygadzystek i maszyniarek witała swą poprzedniczkę pytaniem: „Jak wam dzisiaj poszło?”

I zaraz rozlega się wśród dziewcząt wiadomość: **Brygada Hunki Sawickiej zrobiła dziś 15 sztuk ponad plan. Piórka pobiła wszystkie rekordy.**

— Nie możemy być gorzej — mówiła do swej brygadzie Jędrzejewska. — Pokażmy, że i nasza brygada sportowa też coś potrafi!

I brygada sportowa wykonywała w ciągu dnia 25 sztuk odzieży ponad plan.

Wiadomość tę komentowano radośnie bez jakiegokolwiek zawahania. Ale każda brygada po stanowiła osiągnąć jeszcze lepsze wyniki. To było sprawą jej honoru.

26 maja brygada Janka Krasieckiego zameldowała, że plan miesięczny został wykonany. Jeszcze w Zarządzie ZMP nie skończono robić „Błyskawicy”, poświęconej tym wyników, gdy trzeba było meldunek uzupełnić. Brygada im. Złotu przekroczyła swe zobowiązanie i wykonała równie plan miesięczny 6 dni przed terminem. Tęgo dnia podjęto nowe, dalsze zobowiązania. Współzawodnictwo trwało dalej.

ABY NIKT NIE ZOSTAWIAŁ W TYLE

Przy maszynie Michalskiej stała się rzecz odzież — mi-

Helena Bączek nie wykonywała swych planów z innymi przyczyn. Podczas pracy często opuszczała maszynę, aby pobiec do koleżanek na parę słów. „To tylko na minutkę” — mówiła sobie, ale minuty rosły w całe godziny, decydujące o wykonaniu planu.

Nie pomagały napomnienia, humelantka obliczyła poprawę, ale wkrótce zapominała o przyrzeczeniach i znów porzucała pracę. Ale i na nią znalazł się sposób. W SZPO okazała się melańka, pisała na maszynie gazetka pt. „Redaktor Igła”, która donosiła wszystkim o tym, jaką humelantką jest Bączek i jak przekradka w wykonaniu planów i zobowiązań. Bączek najchętniej schowywała się ze wstydu pod ziemię. Postanowiła sobie, że już nigdy więcej nie opuści swego stanowiska, a tym co się śmieje z niej, po każe jeszcze, że też unie dobrze pracować.

W SZPO wiszą na każdej sali dwie gazetki. Jedna — ze znakiem błyskawicy — donosi o zwycięstwach, wyróżnia przodujące brygady i maszynie, druga, z wielkim złotym, wskazuje te pracownice, które pozostały w tyle i opóźniają wykonanie planu. Na przelno teraz szukałby kto w tej gazecie nazwisk Michalskiej lub Bączek. Bączek dozwalała posłanowienia i zdecydowanie zerwała z humelantstwem a Michalska wykonuje już 125 proc. normy.

— Jeszcze cię prześlęgnie — mówiła o niej koleżanki do Ostrowskiej — Zamiast ciebie ona pojedzie na Złot. Ale

Gdy załoga nie zna planu ...

O „tajemnicy“ kierownictwa i słusznych żądaniach załogi PPRCiP

WILKA holowników i szlendar stoi w małym basenie. Wokół nich krzątają się ludzie z motkami, pedzłami, wiertarkami. W powietrzu czuć zapach młotki i żelaza. Na ladzie, na podporach spoczywają cielska pokranych płaszkodennych szaland i zgrabnych holowników. Te na ladzie — przechodzą gruntowniejszy remont: świadczą o tym nielące się czerwienią rdzy wręgi, które odsłoniły robotnicy zdejmując z nich blachę paszycia. W szalandach pracują robotnicy, uzbrojeni w wiertarki, pneumatyczne młotki niterskie, aparaty do spawania. Przy pomocy tych narzędzi wiorec, nitują, lną, spawają — remontują szalandy, wymieniając zużyte blachy na nowe i przykrywając nimi sterzace nagie zebra.

Tu w bazie remontowej przywraca się „utracone zdrowie“ jednostkom PPRCiP.

Dlaczego trudno wykonać zobowiązania

Strukot młotki i drganie blach klują w uszach. Korzystając z małej przerwy w nitowaniu rozmawiam z niterskim Edmudem Kaźmierskim.

— Pracujemy na akord — opowiada Kaźmierski — nasza brygada wykonuje przeciętnie 200 proc. normy. Do tak wysokiego wykonania normy przyczynia się przede wszystkim współzawodnictwo

pracy, w którym bierzemy udział. Ostatnio podjęliśmy zobowiązania siwocenta o 2 tygodnie remontu pogłębiarki „Odra”. Jednak zobowiązania tego nie wykonaliśmy w 100 proc., remont skrócił się tylko o 11 dni, a to dlatego, że nie było materiałów — blach i elektrod. Tak samo nie możemy wykonać naszego drugiego zobowiązania skrócenia remontu szalandy Nr 52, bo pompuł się motor sprzężarki i mieliśmy na skutek tego 6 dni przestoju... Kiedyś, gdy bywały u nas narady produkcyjne, mieliśmy możność mówienia o trudnościach i kolektywnego zastanowienia się nad ich przewyżczeniem, ale teraz narad nie ma. Nie znamy nawet planu, nie wiemy, jakie zadania stoją przed nami.

W słowach niterska Kaźmierskiego brzmia rozżalenie. Wyczuwa się dysproporcję między ofiśnością robotnika i niedociąganiem administracji PPRCiP. Dysproporcję tym bardziej niepokojącą, że przed załogą i kierownictwem stoją w tym roku trudne zadania pogłębienia basenów portowych, by zapewnić statkom sprawną żeglugę.

I nie tylko Kaźmierski nie zna planu. Odpowiedź innych robotników na pytanie, czy mają plan, jaki mają wykonać — była zawsze ta sama: „nie, bo i skąd go znać”.

— Nie znają planu również bry-

gadziści. Tow. Zawadzki wie tylko, jakie prace ma wykonywać jego brygada w ciągu najbliższych kilku dni, natomiast nie wie, co ma robić w ciągu dekady, miesiąca lub kwartału.

— W brygadach często robimy narady, — mówi tow. Zawadzki — ale jesteśmy oderwani od całości spraw i planu robot przedsiębiorstwa, tak samo jak oderwane jest od załogi nasze kierownictwo, które robi narady tylko w szczupłym gronie, pomijając aktywnych robotników, przodowników pracy i brygadzystów.

Odkrywamy zasłonę

Można więc zapytać: dlaczego plan nie jest doprowadzony do załogi?

— Bo jest „tajemnica” — twierdził tow. Grzegorz, kierownik szpecińskiej ekspozytury Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych.

Ta „tajemnica” była też powodem, że kierownictwo ekspozytury nie chciało z planem zapoznać nawet... organizacji partyjnej.

Nie też dziwnego, że kierownictwo gospodarcze, oderwane było od organizacji partyjnej, nie utóżajace za koniecznie omówić z nią zadań produkcyjnych nie dostrzegł istotnych braków w produkcji. Oto

Na to wezwanie odpowiedziały już wszystkie pozostałe brygady młodzieżowe. Brygady im. Hunki Sawickiej, Kniewskiego oraz sportowa brygada im. Rutkowskiego podjęły zobowiązanie wykonać swych planów miesięcznych przed terminem. Również dziewczęta, niepracujące w brygadach młodzieżowych, zrealizowały swe zobowiązania indywidualnie. Młodzież niezorganizowana podejmowała zobowiązania na równi z ZMP-owcami. Sprawa Złotu to przecież sprawa całej młodzieży. Wielka fala przodłotwego współzawodnictwa porwała całą młodzież SZPO do wzmożonej walki o plan.

SPRAWA HONORU KAŻDEJ BRYGADY

Podjąć zobowiązanie, przystąpić do współzawodnictwa — to był dopiero początek. Teraz chodziło o to, aby z miejsca rozpocząć realizację, aby rozgorzała między brygadami szlachetna walka o pierwszeństwo. Intelejtorka współzawodnictwa — brygada Krasieckiego ze swą brygadystką Karkowską na czele, rozpoczęła walkę z całą siłą. Już w dzień ogłoszenia wezwania przekroczyła swój plan. W następnym dniach wskaźniki wydajności ciągle wzrastały: 140, 150, 160 proc.

Niegorzej pracowała brygada im. Złotu, której członkowie postanowili nie ustępować i również przekroczyć swe zobowiązania. Nie żałowały wysiłku i innej brygady. Walka była zacęta i trudna,

RZS w Gościnie ciągle rośnie...

GDY w jesieni 1950 roku kilku młodych chłopów z Gościnia (pow. kolobrzewski) organizowało spółdzielnię produkcyjną, kuliacy szepotali, że każdy kto wstąpi do spółdzielni, musi kupić sobie buty z szerekami cholewanymi.

„Tylko koniecznie z szerokimi cholewanymi — doradzano” — śmiało się spółdzielcom. — Przy młocze zawsze wam boczne ziarna za cholewy wpadnie i tyle tylko mieć będziecie ze spółdzielni!”

Na omówienie. Podanie już napięte.

Ważne zebranie jednogłośnie przyjęło Narebskiego. Za przeproszone dni przy młocze zaliczono mu dniówki obrachunkowe.

„Po śniwach — mówi Władysław Goździalski — przyjęliśmy wielu nowych członków, którzy już wyrazili chęć wstąpienia do naszej spółdzielni. Zdobyliśmy sobie uznanie naszą gospodarką”.

Oborowy Władysław Siwek całe swe życie spędził na służbie u kulaków i obszarników. W spółdzielni tak zaczął pracować, aby — jak mawia — RZS w Gościnie promieniował przykładem kolektywnej gospodarki na cały powiat. Gdy Siwek przyszedł do obory krowy dawały po 6 litrów mleka dziennie. Siwek starannie wyczyścił oborę, wybielił ściany, dla każdej krowy sporządził drewnianą tabliczkę i wypisał na nich „metryki” krow. W czasie przerwy w pracy szedł do spółdzielczej kancelarii i wertował książki i czasopisma, oglądał z zainteresowaniem zdjęcia z radzieckiego kółchozu „Karawajewo” i wszyscy silko co ciekawse notował w swym zeszycie i stosował w praktyce.

Mleczność obory zaczęła nieustannie wzrastać. Siwek wpro-wadził własny regulamin do obory — wyznaczył ściśle godziny karmienia i dojenia krow oraz dawki paszy. Działy krowy spółdzielcze dają przeciętnie po 15 litrów mleka, a rekordzistki — do 30 litrów dziennie.

Brygadier polowy tow. Leon Krogullec wskazuje z uśmiechem na pola. Za drogą rozciąga się duży, ciemnozielony pas zboża. Pas ten jaskrawie oddziela się od szachownic pól indywidualnych — mniejszych, koloru jaśniejszego.

„Te ciemnozielone pola — to spółdzielcze — mówi Krogullec — wydadzą przeciętnie po 20 q z ha, o 2 — 4 więcej niż w ub. roku. Jestem pewien, że w przyszłym roku i ta szachownica na lewo pójdzie pod wielki spółdzielczy żagony i tak samo jak nasze pola nabierze ciemnozielonego koloru — zapowiedzi wysokich plonów. Do naszej spółdzielni przyjdą nowi chłopcy, ci, których przekonałymi naszymi wynikami w pracy, którym wskazaliśmy, że spółdzielnia produkcyjna — to nieosiągalne na gospodarce indywidualnej plony i wielka hodowia, — droga do dobrobytu chłopów i pełnego uprzemysłowienia kraju...”



Prace buraków cukrowych wymaga stałej i troskliwej opieki. Niszczenie chwastów, utrzymywanie roli w pulchnym stanie oraz wykonanie przerywek we właściwym czasie w dużym stopniu wpływa na zwiększenie się plonów tej cennej rośliny.

W r. 1951 pola spółdzielni obrabiali jak zadane przedtem w Gościnie. Podorywka, głęboka — dokonana przy użyciu przedplużków — traktorowa orka, selekcyjne ziarno, należyte nawożenie, wczesny siew i odchwaszczanie zrobiły swoje. Spółdzielcy zebrali przeciętnie s na 16 q zboża, tj. o 4 q więcej, niż najlepiej ze zbioru na polach indywidualnych. A po rozliczeniu rocznym nie „zu cholewanymi” jak przepowiadali wróg klasowy, ale na kilku parokrotnych wozach każdy z członków spółdzielni zwiózł zboże, ziemięniaki i inne produkty rolne, uzyskane za dniówki obrachunkowe. Samego była każdy otrzymał po 30 q. 7 — 10 q pszenicy, po kilka q owsa, jęczmienia i mieszanki zbożowej, 3 tony ziemięniaków, 200 — 300 kg cukru, a do tego jeszcze 1000 — 1500 zł w gotówce — w zależności od ilości wypracowanych dniówek obrachunkowych.

Na ścianach kancelarii RZS w Gościnie wisi gazetka ścienna, fotografie przedujących spółdzielców przy pracy: oborowego Władysława Siwka, Józefa Wojtali, Mieczysława Szczygielniaka, Feliksa Barskiej, Bronisławy Adamczyk i Walerii Okępcy. Na stole stoi radioobłornik, a w szafie kilkadziesiąt książek o hodowli, sadownictwie, uprawie roli, na dziedwie i polskie czasopisma rolnicze.

Władysław Goździalski wyjaśnia:

„Posiadamy ogółem 183 ha ziemi, w tym 156 ha ornej. Członków mamy 24, zaś z rodzinami ok. 35 ludzi zdolnych do pracy. Nasze warunki gospodarcze wskazały nam kierunek rozwoju spółdzielni. Kierunek ten — to hodowia. Stworzyliśmy już bazę paszową. Przystępujemy do zagospodarowania łąk. Zasiadaliśmy ok. 80 ha roślinami pastewnymi i okopowymi, a do tego nasieiliśmy jeszcze 50 ha poplonów. Przekroczyliśmy już nasz plan w dziedzinie hodowli. Na koniec roku planowaliśmy hodować 40 sów, a mamy już 60 i będziemy mieć 120. Mamy również 12 krow dojenych, i rasowego buhaja i 8 sztuk jałowicy z własnego przychówku. W przyszłym roku chcemy mieć 30 krow o przeciętnej rocznej wydajności 4 tysiące litrów mleka od każdej”.

„Hodowia to nasza przyszłość — dodaje Goździalski — do hodowli skierowaliśmy na tych najlepszych spółdzielców”.

Na zebraniu, gdy spółdzielcy podejmowali zobowiązania dla uczczenia 60-jej rocznicy urodzin tow. Bieruta, Siwek długo obliczał w swoim zeszycie, a potem złożył zobowiązanie: „Ja dla uczczenia 60 - ej rocznicy urodzin naszego Obywatela Prezydenta postanawiam uzyskać od każdej krowy rocznie 4300 litrów mleka”.

Spółdzielcy z Gościnia dumnie są ze swego oborowego i swej obory. I słusznie. Gościńska obora należy do przodujących w naszym województwie.

Takich spółdzielców jak Siwek jest w Gościnie wiele. Antoni Kusak, przeglądając spółdzielczą bibliotekę, wziął do domu książkę o pszczałarstwie. Trzyma ją 3 miesiące. Któregoś dnia przyszedł do Goździalskiego: „Przewodniczący — powiedział — czas nam pomyśleć o spółdzielczej pasiece. Przydałoby się nam na początku chociaż 10 uli. Trzeba będzie to postawić na walnym zebraniu...”

Spółzielnca Jerzy Polmin ukończył kurs traktorzystów. Obecnie pracuje w POM, ale jest zarazem członkiem spółdzielni.

„Zaden traktorzysta — stwierdza w spółdzielni — nie pracował u nas tak jak Polmin. — W czasie siewu nie schodził z maszyny po 16 godzin dziennie, a jak nie było pracy dla traktora, pomagał nam w innych robotach. Ziemię obrobił nam starannie — dzięki niemu uzyskamy o wiele wyższe plony niż w ubiegłym”.

Stanisław Dacewicz jest chlewniarzem. Należy do tych członków RZS w Gościnie, którzy widzą przyszłość spółdzielni w wielkiej hodowli i do jej rozwoju nieustannie dążą. Chlewnia Dacewicza jest utrzymana we wzorowym porządku.

„Mamy tylko kłopoty z budynkami — mówi — otrzymaliśmy kredyty na budowę nowych, ale zatrzymamy się do jesieni. W jesieni przyjmieni do spółdzielni nowych członków i uzyskamy dodatkowe pomieszczenia. Mamy możliwości, by hodować 300 sztuk świń i w przyszłym roku będziemy tyle hodować — mówi twardo. — Już w tym roku sprzedamy dla klasy robotniczej co najmniej 50 tuczników”.

Znamy już delegatów na Zlot ze szkół ogólnokształcących i zawodowych województwa koszalińskiego

W radosnej i uroczystej atmosferze, przy stu procentowej frekwencji przebiegały zebrania wyborcze

Ubiegły tydzień w szkołach ogólnokształcących i zawodowych upłynął pod znakiem wyborów delegatów na Zlot Młodych Przewodników — Bu-downiczych Polski Ludowej. Podobnie jak w całym kraju tak i w naszym województwie młodzież szkolna wzięła pełny udział w wyborach, wy-kazując duże zainteresowanie sprawami Złotu. Akcja wy-boru poza nielicznymi wyjątkami została zakończona w ubiegłym tygodniu. Przewodnicy w nauce i pracy społecznej ucz-niowie i uczennice zostali wy-brani na Zlot — powierzono im zaszczepiać nacie reprezentowania swoich szkół w War-szawie. Oni też, po powrocie ze Złotu, podzieliли się wra-żeniami ze swymi kolegami, opo-wiada im o tym, co widzieli na tej wspaniałej manifesta-cji sojuszu młodzieży robotnic-zo — chłopskiej, manifestacji walki naszego narodu o przed-terminową realizację zadań Planu 6-letniego, walki o pokój.

W szeregach nowowyt-bianych delegatów widzieli młodzie robotniczą i chłopką oraz inteligentną, widzieli za-równo ZMP-owców i ZMP-ów-ki, jak i młodzież niezorgan-izowana. Na delegatów wybrano wyłącznie tych, którzy woczy-

dzielni produkcyjnych, PGR-ów, czy gromad indywidualnych. W Technikum Leśnym w Warcinie (pow. Miastko) wy-brano na Zlot 6 osób, zaś 14-tu przodującym w nauce uc-zniom Komisja przetrzała dy-plomy wyróżnienia. Zebranie wyborcze w tej szkole zasłu-guje na uwagę również ze względu na niezwykle staran-na i uroczysta omawie. Po za-braniu bowiem zorganizowano bogatą część artystyczną, w ra-mach której uczniowie wysta-wili ze śpiewem, tańcami oraz wieczorem literackim. Podob-nie radosna i uroczysta atmo-sfera panowała na wielu in-nych zebraniach, jak np. w szkole TPD, czy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Biało-gardzie. Po zebraniu delegatów szkoły zawodowej — Maria Blernat i Zuzanna Stefanak — wraz z całą młodzieżą (tei szkoły wzięły udział w wes-o-łej zabawie tanecznej).

Również uczennice Liceum Pe-dagogicznego Wychowawczy Przeszkoli dokonały już wy-boru delegatów na Zlot. Przy 100-procentowej frekwencji, po dokładnej analizie każdej kandydatury, z ramienia Li-ceum uczestniczyć będą uczennice: Jadwiga Po-lewicz, Cecylia Hawro i Bożo-miła Jankowska oraz nauczy-ciel Jerzy Kamiński.

W Państwowym Technikum Finansowym w Koszalinie de-legatka na Zlot została uczen-nica klasy I b. Franciszka Józ-ków, przewodnicząca zarządu koła klasowego ZMP. Młoda przewodownica zlikwidowała wszystkie oceny dostateczne i obecnie należy do przodują-cych w szkole.

Cechą charakterystyczną wszystkich zebranych był bardzo uroczysty i radosny nastrój. Młodzi przewodnicy nauki i pracy społecznej podczas ze-brania wyborczego podjęli szereg nowych, cennych zobowią-zania przedzłotowych.

Uroczysta akademii z okazji zakończenia IV Tygodnia Zdrowia w Koszalinie

W dniu 15 bm. w auli gimnazjum i liceum ogólnokształcącego przy ul. Stalingradzkiej w Koszalinie, odbyła się uroczysta akademii poświęcon-a zakończeniu IV Tygodnia Zdrowia. W akademii wzięło udział około 200 członków i działaczy PCK z terenu woje-wództwa koszalińskiego.

Przykłady te świadczą, że młodzież na równi z komisja-mi współzawodniczą, sama w większości wypadków biorąc udział we współzawodnictwie, obserwowała bacznie prace swoich koleżków i koleżki i obiektywnie ocenili, kto powi-nien reprezentować ją na Zlocie.

W wieku szkołach, szerególnie w terenie, zapraszano na zebrania młodzież niezorgan-izowaną z okolicznych spól-

Przeferacje, wygłoszonym przez przedstawiciela Zarządu Głównego, tow. Strączka, na temat osiągnięć służby zdra-wia w Polsce Ludowej, 28 działaczy społecznych i pracowników etatowych PCK otrzymało odznaczania honoro-we PCK II, III i IV stopnia.

Na zakończenie części ofi-cjalnej nastąpiło rozdanie dy-plomów młodzieży pielęgniar-kiom.

W drugiej części akademii odbyły się pokazy udzielania pierwszej pomocy przez posterunek sanitariuszy PCK oraz wy-stępy zespołu artystycznego.

Uroczystość zakończono wy-świetleniem filmu naukowego na temat osiągnięć medycyny w służbie mas pracujących.

Po kursie będę lepiej prowadził księgowość w RZS

Spotkało mnie to szczęście, że mimo moich 60-ciu lat, przyjęto mnie na kurs dla księgowych RZS-ów, który urządzono w Ośrodku Szkolenia Kadry Spółdzielni Produkcyjnych w Koszalinie.

Na tym kursie zapoznałem się bardzo szczegółowo z za-sadami księgowości i uświadomiłem sobie, że należyce pro-

wadzona rachunkowość jest dla każdej spółdzielni produkcyjnej, jak gdyby zwierciadłem, w którym spółdzielcy codziennie ujrzyć mogą dobrą lub też wadliwą pracę swego wspólnego gospodarstwa. To też po zakończeniu kursu po-wiedzialem sobie, że już nigdy nie dopuszczę do tego, aby powstały zaległości w mej księ-gowości — wszystko zrobię zawsze „na bieżąco”.

Na kursie poznałem głębiej wytyczne naszej partii, która zniwiera do tego, aby nasza zafocana wleś wyszła ze swoich opłotków i stała się za-możną i kulturalną. Jedyną drogą do zbudowania nowej wsi socjalistycznej jest spółdzielczość produkcyjna.

Za to, że na moje stare lata mogłem przez trzy miesiące uczyć się, jak należy pracować, aby spółdzielcy na każdym odcinku z honorem wyko-nywali swoje zadania w Planie 6-letnim — z całego serca dziękuję Polsce Ludowej. Dziękuję organizatorom kursu za opiekę nad kursantami i wykładowcom za ich trud w przenoszeniu swej wiedzy do kursantów.

Mikołaj Wacko

Kronika Koszalińska

Kino „NOWA KUTA” — „Nędzni, ów” i „Ma — godz. 18 i 20
Kino „MODA GWARDIA” — Ro-komora — „Góra dziełowa” — godz. 20.
Kino „M — ul. Armii Czerwonej Nr 32 — Wystrzał „Wielkie Budowle Komunistów” i „Omniskana SRG” — Muzeum etnologiczne w Wlo-dzisławiu — „Pi, piaki i niedziela w gods 8-17.
Dyrektoriat APTEKA SPÓLNECZNA Nr 10 przy ul. Zwycięstwa.
Kronika Słupska
Kino „POLONIA” — „Zapraszamy Marynny Schmidt” — godz. 18. 18 i 20
Dyrektoriat APTEKA SPÓLNECZNA Nr 20 — Rynek 19.

OBWIESZCZENIA

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie ogłasza przyjęcie do pracy na terenie ulęgo szere. Ciężkiego Okręgu Dyrekcyjnego razmiśników i robotników, tak mężczyzn jak i kobiety.

Pracownicy otrzymują uposażenie zasadnicze wg stawek PKP i premie, której wysokość uzależniona jest od wyświeńności pracy pracownika. Niezależnie od tego pracownicy otrzymują świadczenia w postaci emundowania i butów, depu-tatu spażowego, 12 bezpłatnych biletów kolej-nych rocznie dla pracownika i 3 dla członków rodziny oraz 80 proc. zniżki na przejazd koleją.

Chętni do odbycia szkolenia mają możliwość oznajmienia wyższego stanowiska.

Zainteresowani winni zgłaszać się w najbliższe-cie sąwiadomy stacji kolejowej, który udziela dalszych informacji.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dyrekcja Technikum Państwowe w Szczecinie ogłasza napisy kandydatów na rok szkolny 1952/53. Egzaminy wstępne odbędą się w dnach 24-28 czerwca br. Pierwszeństwo — młodzieży tech-nika.

Zamiejscowi otrzymają w miarę konieczności zakwaterowanie, wyżywienie lub stypendium.

Blizszych informacji udziela Dyrekcja Okrę-gowa Poczty i Telekom. w Koszalinie. Dział Kadry (smach Poczty Głównej). 632.K

KOSZALIN Anestezja ogłasza zgubienie karty melunkowej wyd przez GRN Września. 600.P

KOSZOWSKI Stanisław Koszalin ogłasza zgubie-nie książeczki inwalid-kiej i zaświadczenia oby-watełstwa polskiego. 611.P

WĄDZKOWSKI Stanisław ogłasza zgubienie karty melunkowej. 612.P

WĄDZKOWSKI Wanda ogłasza zgubienie karty melunkowej. 613.P

KUCZYŃSKI Zdzisław ogłasza zgubienie leg. ko-lejowej Nr 1614683. 610.P

ASIKORESPONDENCI

ruska...

Jak długo jeszcze?

Od dłuższego już czasu groma-da Krzemieniewo stara się o przydzielenie budynku na świetlicę. Do tej pory jednak świetlica w Krzemieniewie nie ma, ponieważ budynek przeznaczony do tego celu za-jmują bezprawnie (bez nomina-cji) ob. Stanisław Wrotniak.

Ob. Wrotniak nie pozwala mieszkańcom gromady korzy-stać z znajdującej się w tym budynku sali. Prezydium GRN w Cierzmiach w ogóle nie rea-guje na interwencję chłopów w tej sprawie.

Niewątpliwie Prezydium PRN w Człuchowie dokładnie zbada sprawę przynależności budynku zajmowanego przez ob. Wrotniaka w gromadzie Krzemieniewo i pocięży GRN w Cierzmiach, że jej obowiąz-kiem jest troszczyć się o po-trzeby gromady.

wg. koresp. Wl. Dziłuby

A. 3. 1964, Nr. 2481 2532 25.6.52

Alszer strzelcem jedynej bramki

Węgry - Polska 5:1 (5:0)

W międzynarodowym meczu piłkarskim, rozegranym w niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, Węgry pokonały Polskę 5:1 (5:0). Po dwie bramki dla zwycięzców zdobyli: Puskas i Kocsis, jedną Hidegkuti. Honorowy punkt dla Polaków strzelił Alszer.

50 tys. widzów, którzy wypełnili szalenie trybuny stadionu, zobaczyło piękną grę drużyny węgierskiej. Mecz miał dwa okresy:

przed przerwą, kiedy Węgry pokazali piękną i skuteczną grę. Po przerwie goście, wyraźnie zwolnili grę, co pozwoliło Polakom na nawiazanie bardziej wyrównanej walki. Po przerwie zamiana stopera Korynta na Cebulę wzmocniła poważnie nasze linie obronne, a Cebula okazał się jednym z najlepszych w drużynie polskiej. W tym okresie trójka obrońców była najlepszą formacją polskiej drużyny. W ataku wystąpił napastnik Trampisz.

56 min. przynosi Polakom honorową bramkę. Strzelcem jest Alszer, który skierował głową piłkę do bramki po rzucie rożnym, pięknie bitym przez Cieślaka. Od tej pory gra się nieco wyrównuje, jednak Polacy w dalszym ciągu nie mogą wyrobić sobie dogodnej pozycji do strzału. Ostatnie minuty gry przynosi znowu niebezpieczną sytuację pod bramką polską, ale zdecydowana gra naszych obrońców, a szczególnie środkowego Cebuli nie pozwala Węgom na podwyższenie wyniku.

Mecz prowadził sędzia Szlajfer.

W wyścigach brało udział 8 kolarzy: Bek (Włókniarz Łódź), Janicki (Gwardia Wrocław), Żurowski (Ogniwo Kraków), Kupczak, Trytek, Musiał, Wandor i Morawski (wszyscy z Włókniarza Kraków) oraz 4 motocyklistów (liderów): Dąbrowiecki, Rzućcio, Tryjański i Sikora.

Motocyklista Dąbrowiecki zdecydował o zwycięstwie Musiała w wyścigu kolarskim za prowadzeniem motorów

Wyścigi kolarskie za prowadzeniem motorów, zorganizowane wczoraj na torze kolarskim przez GWKS Szczecin i ZS Włókniarz Kraków były niecodziennym wydarzeniem w życiu sportowym Szczecina. Tego rodzaju wyścigi, szeroko rozpowszechnione w Związku Radzieckim, rozegrane były po wojnie po raz trzeci w Polsce.

Z wyjątkiem biegu finałowego o 1, 2, 3 i 4 miejsce, wszystkie pozostałe odbyły się na trasie 18 km (po 40 okrążeń toru każdy). W pierwszym przedbiegu startowali: Morawski, Trytek, Kupczak i Musiał. W przedbiegu tym pojechała wspaniała para Dąbrowiecki - Musiał, zdobywając nad resztą zawodników 3 okrążenia przewagi. Musiał osiągnął przeciętną szybkość

58 km/godz. Dalsze miejsca zajęli według kolejności: Morawski, Trytek i Kupczak.

W II przedbiegu, w którym startowali: Bek, Janicki, Żurowski i Wandor, zgodnie z oczekiwaniami, 1 miejsce uzyskał Bek za prowadzącym Dąbrowieckim. Bek przejechał 16 km w czasie 16 min. 59 sek., uzyskując przeciętną szybkość 59 km/godz. Szczególnie zacięta walka w tym przedbiegu rozegrała się o drugie miejsce między Janickim i Żurowskim. Zwyciężył Żurowski przed Janickim i Wandorem. Bek i Żurowski zakwalifikowali się do finału wyścigów.

Przedbiegi wykazały, że samo tylko dobre opanowanie techniki jazdy i dobra kondycja kolarzy nie decyduje o zwycięstwie. Wyścig ten wymaga również dobrej jazdy motocyklistów. Charakterystycznym w przedbiegach był fakt, że kolarze, którzy wylansowali najlepszego motocyklistę Dąbrowieckiego — prawie zwyciężyli w wyścigu.

Największą atrakcją zebrałej publiczności dostarczył finał wyścigu o 1, 2, 3 i 4 miejsce. Jak można było przewidzieć zacięta walka na dystansie 24 km (60 okrążeń toru) rozegrała się pomiędzy Bekiem i Musiałem. Przy ogromnym dopingu widzów Bek i Musiał w 19 okrążeniu zdobyli już 1:200 m przewagi. Cały czas wyścig prowadzi Musiał, który jedzie za prowadzeniem Dąbrowieckiego. Bek ma gorzej motocyklistę i czyni duży wysiłek, by nie pozwolić Musiałowi umknąć. Walka ta toczy się o każdy metr przewagi. W 27 okrążeniu Bek po wspaniałej jeździe mija Musiała. Po jeszcze dwóch okrążeniach Musiał znowu prowadzi wyścig. Bek, znajdujący się również we wspaniałej formie, mógłby rozwinąć znacznie większą szybkość, gdyby nie słaba jazda motocyklisty Rzućcio.

W 56 okrążeniu motocyklista Dąbrowiecki, podążając za sobą Musiałem, dubluje Bekę. Zwycięstwo Musiała jest pewne. Finał wyścigów za prowadzeniem motorów wygrywa Musiał przed Bekiem w czasie 25 min. 25 sek. Szybkość rozwinęła przez tego kolarza wyniosła 59 km 400 mgodz. Drugie miejsce w finale zajął Bek, trzecie Żurowski, czwarte Morawski, 5, 6, 7 i 8 miejsca w finałach zajęli kolejno Janicki, Wandor, Trytek i Kupczak.

L. K.

10-te „naj” Regat Pokoju

Najmniej udanym był... ostatnie z „9 naj” tegorocznych Regat Pokoju (patrz 141 nr. naszej gazety), w którym skrzyżkowaliśmy (i służymy) bardzo słabe przygotowania do regat jachtu „Sława”, za co ponosi odpowiedzialność kierownictwo Okręgowego Stowarzyszenia Wodnych i Ligi Morskiej w Szczecinie.

Nie wapinaliśmy jednak (co teraz czynimy), że młoda i dzielna załoga tego jachtu, z równie młodym i dzielnym sternikiem Krzysztofem Buchowskim na czele, wykazała się najbardziej sportową postawą ze wszystkich załóg startujących w Regatach Pokoju. Małże bowiem jacht wykończył dotychczas w ostatniej chwili, z wątpliwą wartością taktyczną i do tego prześlągowany o jakieś „skromne” 10 metrów kwadratowych — załoga „Sławy” wyprawiła o trzy dni później niż pozostałe jachty, ale zakończyła regaty, i to jako jedna z ośmiu załóg (na 21 startujących), które nie kończyły regaty bez „punktów karnych”. (s)

Zawody sportowo-strzeleckie o mistrzostwo PO SP w Szczecinie rozpoczęte

Wczoraj przed południem na pl. Im. Dzierżyńskiego w Szczecinie odbyło się uroczyste otwarcie V zawodów sportowo-strzeleckich PO Służba Polsce. Na placu udekorowanym portretami dostojników państwowych, flagami i transparentami, stanęło ponad 1.000 junaków i junaków.

Zostali oni wyłonieni w wyniku eliminacji na szczeblach gminnych, powiatowych i wojewódzkich. W eliminacjach brało udział przeszło 600.000 członków PO SPO, rekrutujących się do większości części z młodzieży burfordwiejskiej i fabrycznych. Wielu z nich po raz pierwszy zetknęło się ze sportem dopiero w szeregach SP.

Uczestników zawodów powitał przewodniczący MRN, ob. Polczyk. Otwarcia dokonał plk Ziemiński, który omówił charakter imprezy oraz wskazał na jej znaczenie i zadania.

Potrzebowski pokonał Lewandowskiego na 800 mtr.

Podczas ogólnopolskich zawodów PO „SP” odbyły się zawody kontrolne szczecińskich lekkoatletów. Na czoło wyników uzyskanych na stadionie Budowlanych wysuwają się czasy Potrzebowskiego i Lewandowskiego na 800 m — 1:52,6 i 1:52,8. Biegli oni w towarzyszywie Głowackiego i Szabalskiego. Początkowo prowadził w ostrym tempie Sobanski. Po 300 m odpadł i prowadzenie objął Potrzebowski. W połowie drugiego okrążenia minął go Lewandowski. Potrzebowski nie dał jednak za wygrana i na prostej wyprzedził przeciwnika, wygrywając z nim różnicą około 1 m.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 1.000 m — Budzyński (AZS) 2:44,1; w skoku w dal — Pachol (AZS) 6:86 i 100 m — Zujewicz (AZS) 11,5.

W biegu na 100 m. najlepszy czas uzyskał Drzewiecki z Poznania — 11,7. Na wyrównanie zasługują wyniki Mańkowskiego (Poznań) i Chmielewskiego (Zielona Góra) — 11,9.

W biegu na 60 m. Głachu szewska (Gdańsk) i Witterówna (Zielona Góra) — osiągnęły jednakowy czas 8,5. Wynik 8,6 uzyskały dwie junaczki — Goryszewska i Bubiak.

Na strzelniczy w Bezzczu odbyły się po północy pierwsze strzelania. W strzelaniu junaczek z kbks na 50 m. najlepsze wyniki uzyskały — Stożnińska (W-wa) 157 pkt. na 300 możliwych i Lubańska (W-wa) 152 pkt.

W strzelaniu dokładnym z kb na 300 m. junaczka Skrzypek (Opole) na 100 możliwych — uzyskała 75 pkt. — Wśród junaków wyróżnili się w strzelaniu z kbks na 50 m. Bartosiński (Opole), uzyskując 201 pkt. Junak Mączka (Rzeszów) w strzelaniu dokładnym z kb na 100 m. osiągnął 204 pkt. Dobry rezultat w strzelaniu z pistoletu TT uzyskał Krużelnicki — 166 pkt. na 200 możliwych.

W grupie męskiej na skutek niestawienia się zespołu Gwardii mistrzostwa drużynowe nie odbyły się. Indywidualnie w III klasie w pierwszym miejscu uplasował się Rudzko przed Chmielewskim i Floreżakiem. W klasie II pierwsze miejsce zajął Kosiol, drugim był Szczębiński. Organizacja zawodów sprawna.

W grupie męskiej na skutek niestawienia się zespołu Gwardii mistrzostwa drużynowe nie odbyły się. Indywidualnie w III klasie w pierwszym miejscu uplasował się Rudzko przed Chmielewskim i Floreżakiem. W klasie II pierwsze miejsce zajął Kosiol, drugim był Szczębiński. Organizacja zawodów sprawna.

Węgry B - Polska B 3:0

Rozegrany w Budapeszcie 15 brn. międzynarodowy mecz piłkarski drugiej reprezentacji Polski i Węgier zakończył się zwycięstwem Węgrów 3:0 (0:0).

W 25 min. po rzucie rożnym Puskas zdobywa w zamieszaniu podbramkowym drugi punkt dla Węgrów, a w minucie później Hidegkuti kończy piękny przebieg trzecią bramką.

Węgry są teraz stale w ataku. Krótkie przyziemne podania są niezwykle precyzyjne i trafiają z reguły do adresata.

W 32 min. Puskas wykorzysta niezdyscyplinowanie naszych obrońców i strzela 4 bramkę. Na 4 min. przed przetrwaniem strzał Kocsisa „głowka” po rzucie rożnym znajduje się raz piąty drogę do bramki polskiej.

Po przerwie tempo gry słabnie. Ataki Węgrów nie są już tak skuteczne, a strzały — mniej celne. Defensywa polska wzmocniona Cebulą gra znacznie lepiej, wygrywając wiele pojedynków o piłkę. Po zwalniając nasz atak podaniem, choć wiele z nich trafia nam napastnicy na przedpolu przeciwnika.

Gimnastyczki Włókniarza zdobywają mistrzostwo okręgu

W ubiegłą niedzielę w hali sportowej przy ul. Narutowicza odbyły się drużynowe mistrzostwa gimnastyczne kobiet i mężczyzn na szczeblu wojewódzkim. Wśród kobiet w III klasie mistrzostwo zdobyły zawodniczki Włókniarza. Drugie miejsce zdobył zespół Spójni. Indywidualnie pierwsze miejsce zdobyła Heidinger ze Spójni, 2) Bartosińska (Włókniarz), 3) Cichowas (Włókniarz).

W grupie męskiej na skutek niestawienia się zespołu Gwardii mistrzostwa drużynowe nie odbyły się. Indywidualnie w III klasie w pierwszym miejscu uplasował się Rudzko przed Chmielewskim i Floreżakiem. W klasie II pierwsze miejsce zajął Kosiol, drugim był Szczębiński. Organizacja zawodów sprawna.

Z Igrzysk sportowych DOSZ

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w Szczecinie Igrzyska sportowe w szeregach szkół zawodowych. Były one przeglądem dotychczasowego dorobku w dziedzinie kultury fizycznej szkolnictwa zawodowego.

Program igrzysk obejmował lekkoatletykę, strzelanie, pływanie, siatkówkę, koszykówkę, kolarstwo oraz piłkę nożną. Na stadionie Budowlanych, gdzie odbywały się konkurencje lekkoatletyczne osiągnęli kilka dobrych wyników LEŃIEWSKI z Technikum Budowlanego uzyskał na 100 m. na najlepszy tegoroczny wynik w Szczecinie 11,2. KULIGOWSKI również z Technikum Budowlanego zajął granatami 500 gr 67,29.

Wyniki techniczne konkurencji lekkoatletycznych były następujące: Kobiety: 60 m — 1) SEKULA (TE) 8,7, 2) WNEK (ZSO) 9, 3) Rzut kula — 1) GASTOL (TEZP) 8,00, 2) DYGLIS (TH) 7,37, 400 m — 1) HEIDINGER (TE) 1:09, 2) WNEK (ZSO) 1:10,3, Rzut granatem — 1) GASTOL (TEZP) 31,32. Mężczyźni: 1000 m — 1) DYGLIS 2:51,4, 2) STYS 2:54, 60 m — 1) ETRICH (ZSB) 7,8, 2) KACPRZAK (TBOIE) 7,9, Skok wysoki — 1) KUBINKIEWICZ (TBOIE) 153,2, KACPRZAK (TBOIE) 150, Pchnięcie

kula — 1) KULIGOWSKI (TE) 12,28, 2) KWATKOWSKI (TBOIE) 12,66. W zawodach lekkoatletycznych startowało 120 chłopców i 80 dziewcząt. W wyścigu kolarskim na trasie Plichowo — Tanowo — Plichowo wzięło udział 18 chłopców. Pierwsze miejsce zajął GOZDZIK (ZSE) przed WALMUSEM (PSP). Na strzelniczy Bezzczu odbyły się zawody strzeleckie, w których pierwsze miejsce zajął w strzelaniu z kbks na 50 m KWAŚNIEWSKI (TBO) 89 pkt. na 100 możliwych, 2) LEWANDOWSKI (TE) 83 pkt., 3) ROMATOWSKI (TE) 81 pkt.

Na krytej pływalni odbyły się przed południem zawody pływackie. Poszczególne konkurencje wygrał: 60 m st. kl. „A” JASICZEK (TE) 1:10,4, 60 m st. dow. JASICZEK (TE) 0:58,5. Konkurencje męskie: 60 m st. kl. „A” LEWINSKI (ZHM) 0:42, 60 m st. dow. MACKIEWICZ (TBOIE) 0:38,8, 200 m st. dow. GRALEWSKI (TBOIE) 2:42,2.

W siatkówce i koszykówce pierwsze miejsca zajęły drużyny Technikum Budowy Okrętów i Energetyki.

Węgry B - Polska B 3:0

Rozegrany w Budapeszcie 15 brn. międzynarodowy mecz piłkarski drugiej reprezentacji Polski i Węgier zakończył się zwycięstwem Węgrów 3:0 (0:0).

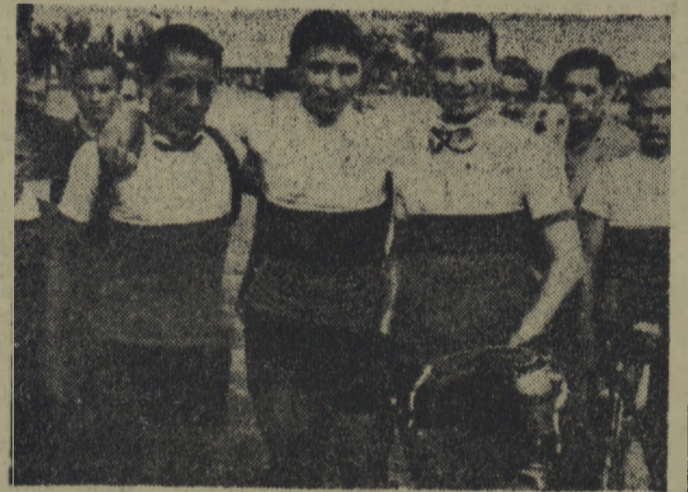
Koszykarze Kolejarza (Poznań) wygrali z AZS-em

Wczoraj gościli w Szczecinie koszykarze Kolejarza (Poznań), którzy rozegrali towarzyskie spotkanie z najlepszą drużyną naszego województwa AZS-em. Odniesli oni zdecydowane zwycięstwo w stosunku 47:26 (24:7). Poznańscy wystąpili z trzema graczami i głową drużyny Bayerem, Bernardem i Krasniskim na czele. Byli oni najlepszymi na boisku.

Goście prowadzili początkowo 14:0. Akademy w tym okresie gry grał słabo, nie potrafiąc nawiązać równorzędnej walki. Udaje im się to pod koniec pierwszej połowy, kiedy zdobywają kilka punktów. Po przerwie gra się nieco wyrównała, jednak tempo dyktował w dalszym ciągu Kolejarz. W AZS-ie dobrze zagrali Malczewski i Królikowski. Słabo natomiast Wojciechowski.

Po meczu koszykówki odbyły się spotkania siatkówki kobiecej i męskiej AZS — Unia. Mecz drużyn żeńskich po ciekawej grze, wygrały akademickie w stosunku 3:2 (15:11, 11:15, 15:10, 12:15, 15:3).

Akademy rozstrzygnęli



Wyścig kolarski o nagrodę „Kuriera Szczecińskiego” zgrupował na starcie czolówkę polskich kolarzy. Na metę, znajdującą się na torze kolarskim, pierwszy wpadł zawodnik CWKS Królak przed Dąbrowskim (GWKS) i Wójcikiem (CWKS). Na zdjęciu: od lewej stoja Dąbrowski, Królak i Wójcik w chwili po zakończeniu wyścigu.

Wysokie zwycięstwo pięściarzy szczecińskiego Kolejarza nad miennikami z Wrocławia

Odbyły w ub. sobotę w hali sportowej rewanżowy mecz pięściarski między drużynami Kolejarza ze Szczecina i Wrocławia zakończył się wysokim zwycięstwem szczecińskim 18:2. Zespół gości osłabłony był brakiem finalisty mistrzostw Polski JANICKIEGO. Jedynie dwa punkty dla pokonanych zdobył młody ZMIJEWSKI.

Wyniki techniczne spotkania były następujące: PRUBACZEK (Szcz.) zwyciężył STUPECKIEGO (Wrocław) 10:0, przegrał przed tym w I starciu z NOCUNEM ZIELIŃSKI (Szcz.) pokonał również przez tko. ZIELIŃSKIEGO I KA.

Węgry B - Polska B 3:0

Rozegrany w Budapeszcie 15 brn. międzynarodowy mecz piłkarski drugiej reprezentacji Polski i Węgier zakończył się zwycięstwem Węgrów 3:0 (0:0).

Koszykarze Kolejarza (Poznań) wygrali z AZS-em

Wczoraj gościli w Szczecinie koszykarze Kolejarza (Poznań), którzy rozegrali towarzyskie spotkanie z najlepszą drużyną naszego województwa AZS-em. Odniesli oni zdecydowane zwycięstwo w stosunku 47:26 (24:7). Poznańscy wystąpili z trzema graczami i głową drużyny Bayerem, Bernardem i Krasniskim na czele. Byli oni najlepszymi na boisku.

Śliwa prowadzi po V rundzie

Wyniki ostatnich koszykówek IV wojewódzkiego turnieju szachowego są następujące: GRYNFIELD przegrał ze ŚLIWA, ARŁAMOWSKI zremisował z PYTLAKOWSKIM, PYTLAKOWSKI zremisował z BOBOCOVEM, BALANEL pokonał KUBARTY, SZABO zwyciężył BAKONYI, ARŁAMOWSKI wygrał z PŁATEREM. Bez wawienia gra zdobył się na remis BOBOCOV z MALKARZYKIEM, LITMANOWICZ ugrał się z pokonanym w partiach z SZAFIŁEM i SZABO ŚLIWA pokonał KOCHA.

Stan tabeli: Śliwa (P) 4 pkt. 2) Szabo (R) 3 pkt. (1) 3-4) Pytlakowski i Płater (P) 3 pkt. 5) Balanel (R) 2,5 (2). 6-7) Tarnowski (P) i Arłamowski (P) po 2,5 pkt. (1) 8-13 Koch NRD Szapel (P) Gawłkowski (P) Szilly (W) Bobocov (B) i Milev (B) po 2,5 pkt. 14) Makarczyk (P) 2 pkt. (1) 15) Litmanowicz (P) 1,5 pkt. 16-17) Grynfeld (P), Bakonyi 1 pkt. 18) Kubart 0 pkt. (1). (PF)